

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.50 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00 „
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 3/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

„REDUTA”

Kino-Teatr
 specjalnie wybudowany
 na placu dawnego
 Teatru „THALIA“
 przy ul. NARUTOWICZA 20
OTWARTY będzie
 w dniach najbliższych

14 Aktów fascynujących przeżyć
 Kobiety Kochanej, ale
 niekochającej... p. t.
„KOENIGSMARK”

Zasadniczo porozumienie osiągnięto

Tak mówi Herriot po naradzie z Chamberlainem

PARYŻ, 16 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dzisiejszy dzień, uważany za znacznie ważniejszy, aniżeli ostatnie narady genewskie, doprowadził do zasadniczego porozumienia między Herriotem i Chamberlainem.
 Herriot powrócił dzisiaj o godz. 9-ej rano do Paryża. Na dworcu oczekiwali go minister spraw wewnętrznych Cautemps oraz wysocy urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. Natychmiast po powrocie przyjął Herriot delegata francuskiego do ligi narodów Brianda, który mu złożył sprawozdanie z ostatnich prac rady ligi.
 O godzinie 9-ej minut 32 przyjechał Chamberlain do Paryża. O godzinie 3-ej przybył Chamberlain na Quai d'Orsay i został natychmiast przyjęty przez Herriota.

Następnie przyjął Herriot prezydenta izby deputowanych Painlevego, a potem czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Benesa. Spotkanie Herriota ze Skrzyńskim nastąpi we środę o godz. 3-ej min. 30 popoł.
 Rozmowa Herriota z Chamberlainem trwała przeszło dwie godziny.
 Po tej konferencji oświadczył Herriot dziennikarzom, że jest bardzo zadowolony z wyników narad. Udało mu się osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawie bezpieczeństwa i we wszystkich innych zagadnieniach, związanych z tą sprawą. Pozostają jeszcze do załatwienia tylko kwestje techniczne. Chamberlain przyjął o godzinie 5-ej minut 35 przedstawicieli prasy paryskiej, Herriot zaś przyjął dziennikarzy w godzinę później.

Coolidge zaprasza do narad nad rozbrojeniem

LONDYN, 16 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge zawiadomił ambasadorów mocarstw w Waszyngtonie, iż w najbliższych dniach Ameryka roześle zaproszenia na konferencję rozbrojeniową.
 Wiadomość ta wywołała w politycznych kołach Londynu wielkie wrażenie. Uważają one inicjatywę Ameryki za bardzo doniosłą dla zagadnienia bezpieczeństwa Europy. Rząd brytyjski przyjmie prawdopodobnie zaproszenie to bezzwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń.
 „Daily Telegraph“ zaproszenie to wita bardzo ciepło, oświadczając:
 Jest rzeczą naturalną, iż rząd brytyjski przyjmie zaproszenie prezydenta Stanów Zjednoczonych na kon-

ferencję, opartą na najszerzych podstawach.
 Dyplomatyczny sprawozdawca tego pisma zauważa, że zapowiedź amerykańska natychmiast po pogrzebie protokołu genewskiego ma charakter wprost dramatyczny. Bardziej jednak zdumiewające jest doniesienie, iż przedmiotem tej konferencji mają być, obok zbrojeń na morzu i w powietrzu, także zbrojenia lądowe. Wprawdzie nie można pominąć trudności ograniczenia zbrojeń lądowych, jednakże żadne mocarstwo nie może odrzucić propozycji amerykańskiej, choćby tylko ze względów finansowych, pomijawszy już względy moralne. Sojusz japońsko-sowiecki wpłynął prawdopodobnie na przyspieszenie zwołania konferencji.

Sensacyjny zwrot w aferze Barmatów

Oskarżenia rzekomo bezpodstawne — Barmat na wolności — Skargi obrońców

BERLIN, 16 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“).
 W słynnej aferze Barmatów nastąpił dziś decydujący zwrot. Całe to niezwykle wydarzenie wywołało w prasie niestychaną burzę.
 Stwierdzono mianowicie, iż w działalności Barmatów niema ani śladu przestępstwa, że cały skandal został przez prokuraturę bezpodstawnie wywołany. Podobno nawet prokuratura będzie musiała w najbliższym czasie

przyznać się do tego. Wszyscy aresztowani zostali wypuszczeni na wolną stopę, oprócz Juliusza Barmata, którego działalność nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśniona. W każdym razie i on zostanie uwolniony. Wszelkie oskarżenie przeciwko wypuszczonym na wolność zostało zaniechane.
 Obrona zamierza wnieść skargę przeciwko prokuraturze i domagać się odszkodowania za zniszczenie majątku Barmatów.

Kto będzie zaproszony do Waszyngtonu

Narady odbędą się w kwietniu
LONDYN, 16 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Z dobrego źródła donoszą, że na konferencję rozbrojeniową, zwołaną przez Coolidge'a zaproszone zostaną Niemcy, natomiast nie otrzyma zaproszenia Rosja sowiecka. Zaproszenia będą rozesłane w pierwszych dniach kwietnia, konferencja zaś odbędzie się w czerwcu. Uchwała konferencji nie będzie zależna od udziału lub usunięcia się któregoś z mocarstw. W każdym razie przypuszczają, że żadne z zaproszonych państw nie usunie się od udziału.

Delegaci rozjeżdżają się

GENEWA, 16 marca. (PAT). — Dzisiaj przez cały dzień pozostali jeszcze w Genewie Chamberlain i Hymans. W południe wyjechał Briand. Przed wyjazdem miał jeszcze rozmowę z Chamberlainem i Hymanssem.

Wszyscy winni poprzeć Polskę

w odparciu uroszczeń niemieckich
PARYŻ, 16 marca. (PAT). Francuska unia republikańsko-demokratyczna, pod przewodnictwem Louisa Morin uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko wszystkim ewentualnościom naruszenia na wschodzie Niemiec postanowień traktatu wersalskiego, oraz równowagi, która stworzona została dla zapewnienia pokoju całej Europie. Rezolucja domaga się, aby Różnolita Polska była energicznie podtrzymywana w swym oporze przeciwko oszczerstwom i intrigom Niemiec, oraz spodziewa się, że żaden pakt gwarancyjny nie pozwoli gwarancji państw małej ententy.

Liberałowie i socjaliści angielscy przeciwko polityce Chamberlaina

GENEWA, 16 marca. (PAT). — Według informacji z kół liberałów i partii pracy oba te stronnictwa polityczne przygotowują się do gwałtownej konragitacji i krytyki kierunku politycznego Chamberlaina, oraz rządu w Genewie, a zarazem w stosunku do prokułu genewskiego i wogóle do ligi narodów.
Ostatnie wystąpienie lorda Parmora na odbywających się teraz wiecach w Anglii, mają być pierwszą zapowiedzią tej akcji.

Ludendorff kandyduje

BERLIN, 16 marca. (PAT). — „Montags Morgen“ podaje, że znoszą się na oficjalne postawienie kandydatury Ludendorffa na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Zgon słynnego uczonego

Prof. August Wassermann
BERLIN, 16 marca. (Wł. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Zmarł tutaj August Wassermann, dyrektor instytutu cesarza Wilhelma dla terapii doświadczalnej, profesor uniwersytetu berlińskiego, słynny uczonec i twórca reakcji, nazwanej jego nazwiskiem dla rozpoznania syfilisu i tuberkulozy.

Wykryto tajny wywóz kapitałów francuskich

PARYŻ, 16 marca. (A. W.). — Władze policyjne wykryły organizację, której celem był wywóz kapitałów francuskich zagranicę, przeważnie do Niemiec i Szwecji. Według danych, jakie przyniosło śledztwo pierwiastkowe, chodzi tu o afere, rozłożoną na wielką skalę, w którą zamieszane są wybitne osobistości z niemieckich sfer politycznych i handlowych.
W afere tę wmięszanych jest również kilka drugorzędnych banków francuskich na prowincji.

Czułość w sprawie bezpieczeństwa jest konieczną

WARSZAWA, 16 marca. (Spec. służba inform. „Głosu Polskiego“). Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego“ przesyła swemu piśmu następującą depezę:
Ważna sprawa poruszona na marcowej sesji ligi narodów w Genewie, głównie w rozmowach poufnych, tyczyła się bezpieczeństwa. W tej sprawie wielka czujność ze strony Polski jest wciąż nadal konieczną.
I tak, jeszcze przed sesją genewską dawały się słyszeć głosy o dość niewyraźnym stanowisku Belgii w sprawie bezpieczeństwa Europy. Ambasador belgijski w Paryżu wypowiedział np. w pewnym towarzystwie słowa dość niepokojące. To zaś, co Hymans oświadczył w Genewie, potwierdza w zupełności że informacyjna akcja polska na terenie brukselskim pozostawiać śnać musi wiele do życzenia.
Publicysta Alfred Mallet, redaktor działu polityki zagranicznej paryskiego „Figara“, powtórzył mi rozmowę, jaką miał z Hymanssem, Hymans oświadczył w tej rozmowie, że najważniejszym dla Belgii jest bezpieczeństwo granicy zachodniej Niemiec, chociaż nie zaprzeczał konieczności środków za-

Generalna klęska Gdańska w Genewie

P. Sahm chce bezpośredniego porozumienia z Polską
WARSZAWA, 16 marca. (Sp. sł. inform. „Głosu Pol.“). Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi:
Sprawy gdańskie, rzecz charakterystyczna, wywołały onegdaj w Genewie podczas obrad ligi narodów zainteresowanie nie mniejsze od sprawy protokołu genewskiego. Stanowisko prasy francuskiej było nam w tym wypadku wielce pomocne.
Powzięte przez radę ligi decyzje są naogół dla Polski pomyslnie. Ambicje państwowości gdańskiej zdają się być na zawsze pogrzebane. Podobno prezes senatu gdańskiego Sahm wyraził już pod wpływem ostatnich decyzji życzenie porozumiewania się bezpośredniego z Polską.
Oczywiście wątpić trzeba o szczerości intencji p. Sahma i tak nagłej zmianie frontu jego.
Quinones de Leon przygotowyje na czwarcą sesję rady ligi raport w sprawie całości stanu stosunków polsko-gdańskich. Należy się mieć tembardziej na ostrożności, iż nie brak ludzi złej woli, którzy wbrew faktom oczywistym winę zatargu Polski z Gdańskiem usiłują zwałać na Polskę i wypaczać fakty.
Wiljam Martin ośmiela się twierdzić na łamach „Journal de Geneve“, iż rada ligi wcale nie zdecydowała kwestji, czy Gdańsk jest niezależnym państwem, czy też nie. Tak potocznie fałszowanie faktów zasługuje na potępienie całej świadomej opinii politycznej.

Marx tworzy rząd pruski

Idzie mu to po grudach
BERLIN, 16 marca. (Wł. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Pruski prezydent ministrów, Marx kontynuował w dalszym ciągu usiłowania utworzenia gabinetu. W niedzielę odbywał narady ze stronnictwami, wysuwając koncepcję rządu urzędniczego, w którymby każde wielkie stronnictwo miało swego przedstawiciela. Niemiecy nacjonalisci są jednak przeciwni próbie utworzenia takiego rządu z współudziałem socjalistów i odrzucają wogóle każdą koncepcję współpracy ze stronnictwami lewicowymi.

Pogrzeb robotników w Madrycie

Wielka manifestacja robotnicza — Głuche wieści
MADRYT, 16 marca. — (Własna grzebem postępowały tysiące robotników, którzy na dłuższy czas zatamowali wszelki ruch na głównych ulicach. W chwili, kiedy pochód usiłował dostać się pod dom związków zawodów, policja zamknęła wszystkie ulice i usiłowała tłum rozpedzić. Kiedy tłum mimo to próbował dotrzeć do celu, policja wdarła się w środek pogrzebu. Ponieważ z powodu cenzury pisma hiszpańskie nie zamieściły żadnej wiadomości o zajściach, przełożona liczba zabitych i rannych nie jest znana. Od czasu objęcia dyktatury przez gen. Primo de Rivery jest to pierwsza tego rodzaju demonstracja w Hiszpanji.

Trzeba pilnować granicy czeskiej

Masowe przemykanie koni z Polski
Krwawa walka straży z przemytnikami
NOWY SACZ, 16 marca. (Sp. sł. inform. „Głosu Pol.“). Onegdaj w nocy w okolicy Karwiny zorganizowane bandy przemytników usiłowały przemieścić do Czech większy transport koni. Starali się temu przeszkodzić dwaj strażnicy, na których przemytnicy rzucili się z kijami. Strażnicy zrobili użytek z broni, zabijając jednego przemytnika, przyczem padł jeden koń. Banda rozproszyła się po lesie, strażnicy nie mogli dać rady przeważającej liczbie i przemytnicy przeszli granicę. Gdy znaleźli się po drugiej stronie kordonu zaczęli ostrzeliwać placówkę polską, na szczęście jednak nikogo nie ranili.
Podobne wypadki ostrzeliwania placówek celnych przez przemytników zdarzają się coraz częściej. Banda owa została w ostatnich czasach zorganizowana i prowadzi szmugiel koni na wielką skalę. Zakupują oni zwierzęta te na wielkich jarmarkach w Małopolsce, sprowadzają konie również z Poznania, a nawet kradną i transporty całe szmuglują do Czech. Bandy przemytników mają siedlisko w różnych szczyłach i zagłębieniach górskich, gdzie trudno je wytopić. Do rozwoju przemytnictwa do Czech przyczynia się w dużym stopniu fakt, że granica polsko-czeska jest słabo strzeżona, i nie posiada odpowiednio zorganizowanego korpusu granicznego.

Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.
Dociera do najodleglejszych zakątków państwa
Miljonom wiernie towarzyszy przez życie
dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada
Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.
Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Gdańsk należało wcielić do Polski

Polityczna mowa ambasadora Noulensa w Paryżu
PARYŻ, 16 marca. (PAT). — Na urządzonym w dniu wczorajszym przez towarzystwo francusko-polskie bankiecie, przewodniczący bankietu ambasador Noulens wygłosił dłuższą przemowę, wielokrotnie przerywaną oklaskami, w której podkreślił między innymi pewne braki traktatu wersalskiego, nie tylko w odniesieniu do Francji, ale również i to przedewszystkiem w stosunku do Polski. Dotyczy to w szczególności niesprawiedliwości, jaką popełnia rada najwyższa przez nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem, nie licząc się z tem, że w ten sposób stwarza się źródło ciągłych konfliktów przy wspólnym istnieniu i działaniu dwóch władz na jednym i tem samym terytorium. Dalej mówca przypomniał, że rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych jednoznacznie żądali wcielenia Gdańska do Polski.

Pozatem należało się obawiać, że wzięcie pod uwagę wyłącznie faktu niemieckiego charakteru Gdańska, to znaczy, tylko czynnika etnograficznego, byłoby niejako premią, udzieloną jako wynagrodzenia za wieloletni system germanizacji. Taką też była opinia rządu francuskiego. Miałoby jednak teza francuska nie odniosła przewagi, albowiem Polska już od pierwszej chwili swego zmartwychwstania miała przeciwko sobie te kraje, które bynajmniej nie pragną zbyt silnej Francji. Bądź co bądź korytarz, prowadzący do Bałtyku, prawo używania portu gdańskiego i prawo do dyplomatycznego reprezentowania wolnego miasta — zostało przyznane Polsce. — Statut wolnego miasta stanowi integralną część traktatu wersalskiego i poddawanie tych postanowień rewizji oznaczałoby kwestjonowanie samego traktatu.

Wspomniałszy dalej historie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, a dalej o najrozmaitszych przeciwnościach losu, których ofiarą była Polska przed trybunałem ligi narodów, ambasador Noulens zakończył swą notę z następującym oświadczeniem, przyjętem gorącymi oklaskami ze strony zebranych: „Reprezentujemy jedną i tę samą sprawę, jedne i te same interesy europejskie, jedno i to samo przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa, Francja żąda, aby Polska w żadnym razie nie była odosobniona, oraz żeby jej terytorium było utrzymane w granicach ustalonych przez traktat wersalski, a dalej, żeby Polska w dalszym ciągu dostarczała Francji swej emigracji, oraz środków żywności dla niej niezbędnych dla zabezpieczenia obrony. Polska pozbawiona Gdańska nie byłaby już państwem, panującym nad swoją polityką i nad swymi sojuszami, a przeciwnie uległaby wpływom swoim sąsiadów i nie mogłaby już więcej służyć swym interesom w porozumieniu z Francją.

Krwawa bitwa policji ze ściganym zbrodniarzem

DUESSELDORF, 16 marca. W pociągu, idącym z Berlina do Dusseldorfu policja chciała aresztować groźnego zbrodniarza, ściganego za morderstwo. Zbrodniarz ukrył się w ustępie wagonu i stamtąd zaczął się ostrzeliwać, kładąc trupem dwu policjantów i dwu poważnie raniąc.

Nie mogąc ująć zbrodniarza, policja opróżniła wagon z publiczności, poczem otworzyła regularny ogień karabinowy na zabarykadowaną twierdzę złoczyńcy, który padł przeszyty 10 kulami. Przy trupie zbrodniarza znaleziono znaczną ilość pieniędzy i kosztowności, pochodzących z rabunku.

Min. Sokal wrócił do zdrowia

WARSZAWA, 16 marca. (PAT). P. minister pracy i opieki społecznej, Franciszek Sokal powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Zburzył się bagnisty staw naszej polityki wewnętrznej

Niekonsekwencje wicepremiera p. Thugutta

Cichy od szeregu miesięcy i bagnisty staw naszej polityki wewnętrznej rozkołysał się: popłynęły po nim fale początkowo drobne i na środku tylko tej szarej tafli widoczne, ale jak to zwykle w przyrodzie, rozszerzające się coraz bardziej.

Co było pierwszym kamieniem, robiącym ruch w sennie wodzie, trudno orzec: czy był to nowy moment walki o reformę rolną, czy burza dokoła organizacji naczelnych władz wojskowych, czy tram-tadrackie pochody i wiece przeciwko „czwartemu rozbirowi Polski”, zainaugurowane przez związek ludowo-narodowy, czy wreszcie ten kamień ostatni, po którym wszyscy zauważyli, że czeka nas nowe przesilenie, to jest dymisja p. Thugutta? Na pytania te nie odpowiadamy, bo w każdym razie dopiero ten ostatni fakt wyciągnął na powierzchnię utajony i z niezrównanym kunsztem ukrywany kryzys wewnętrzny. Wyjaśnienia, które główny winowajca wypadków p. Thugutt złożył prasie, nie mogą być nazwane do-

statecznymi, a w każdym razie konsekwentnymi.

Bo jeżeli uważał w lipcu swoją współpracę z p. Stanisławem Grabskim w rządzie za możliwą, jako kompromis nieodzowny dla milimetrowego postępu, to czemuż w marcu ta współpraca wydaje mu się nieznośną? Przecież już wówczas było wiadomo, że p. Stanisław Grabski wziął urlop z rządu, w którym oficjalnie nie był ministrem, tylko dla załatwienia sprawy konkordatu. Ta sprawa jest dokonana i p. Stanisław Grabski przysięść ma na dawno przyobiecane mu miejsce — ministra oświecenia i wyznań. Niema w tem nic nowego, niema żadnej dla p. Thugutta niespodzianki. Był on wice-premierem i ma nim nadal pozostać. Jeżeli jest to wysoka godność bez żadnego znaczenia realnego, bez wpływu na politykę rządową, to przecież tak było od początku i to, a nie więcej mówili p. Thuguttowi jego dawni przyjaciele polityczni, kiedy oddawał swoje nazwisko na poparcie gabinetu p. Władysława Grabskiego. Czy trzeba było aż czterech miesięcy, aby się o tej

prawdzie, jasnej jak słońce, przekonać? Pan Thugutt właściwie dotąd nie jest pewien. tej prawdy, bo w tej samej enuncjacji twierdzi, że wpływu realnego na politykę nie miał i że „udało mu się przeprowadzić kilka rzeczy, którym przypisuje pewną doniosłość”, a nawet dodaje, że „w warunkach pracy, jakie istniały, więcej nic zrobić nie było można”.

A więc p. Thugutt świadomie szedł na kompromis dlatego, że „chciał rzeczy choćby o jeden milimetr posunąć”, a teraz kiedy ten milimetr zdobył, powiada, że dłużej wytrzymać nie może, bo to za mało!

Oczywiście, że za mało, ale więcej być nie mogło i pan wice-premier o tem wiedział. Pan Thugutt tuził się ciągle, że on bez „Wyzwolenia” to jest to samo, co on z „Wyzwoleniem”, przekonał się po czterech miesiącach, że tak nie jest. I tu, jak sądzimy, należy szukać głównego motywu jego postępowania. Rozkołysane po długiej ciszy życie społeczno-polityczne w Polsce narzuca „Wyzwoleniu” ciężkie i daleko idące zadania, rze-

czywistość sama pcha to stronnictwo do większych działań, zaostrza jego walkę z sąsiadami „ludowcowymi” z prawicy, nadsyła wior ludziom pod sztandarem demokratycznym zgrupowanym. Pan Thugutt do tego sztandaru zaślęknął, bo wbrew swemu przekonaniu nie potrafił zastąpić go swoją jedynie osobą.

Pomimo istnienia Mussolinich i Primo de Riverów czasy cezaryzmu (naturalnie, bierzemy ten termin w przenośni) minęły: jednostka, indywidualność mają swoją ogromną wartość, mogą wyciskać swe piętno na wypadkach, ale o rozwoju zdarzeń, ewolucji społeczeństw decydują te lub inne masy, ten lub inny bezosobowy tłum. Nie można zdemokratyzować Polski — bez demokratycznej masy polskiej — oto sens epopei p. Thugutta, oto znaczenie jego rezygnacji obecnej bez względu na to, jak się ten epizod zakończy.

Naturalnie można, jeszcze coś zadać i „uzgodnić”, bo u nas się wszystko teraz „uzgadnia”, ale to nie rozstrzyga problemu, a daje najwyżej owe milimetrowe posu-

nięcia, które w jednych po tygodniu, a w innych po czterech miesiącach budzą niesmak i niezadowolanie.

Splot zagadnień, które ze stanu spokoju wyprowadza dymisja p. Thugutta nie kończy się na rekonstrukcji gabinetu p. Grabskiego. Tych „rekonstrukcji” może być wiele, żadna z nich nie uratuje sytuacji, bo odbywają się na tle obecnego sejmiku niezadowolonego do pracy twórczej i nie odbijającego nastroju społeczeństwa. Wszelka rekonstrukcja odbywać się będzie w próżni, będzie to rozstrzygnięcie zadania matematycznego z jedną wielką niewiadomą. I dlatego, jeżeli do głębi rozkopać tę górę, z pod której p. Thugutt wyciągnął swój kamień, trzeba dojść do wniosku, iż musi przyjść nowy sejm a na nim oprzeć się będzie mógł nowy rząd. Wówczas zapewne milimetrowe kroki naprzód staną się zbytecznym ideałem i rozpoczniemy drogę krokami choćby centymetrowymi.

St. Gr.

Czy wicepremier Thugutt ustąpi

Wczoraj nastąpiło odpreżenie w sytuacji przesileniowej Minister Thugutt żąda wyraźnego stanowiska i określonych kompetencji Zamach na wolność sumienia w sprawie gminy żydowskiej

WARSZAWA, 16 marca, (Specj. służba inform. „Głosu Polskiego”). W sprawie ustąpienia p. Thugutta z rządu dzień wczorajszy nie przyniósł jeszcze całkowitego rozstrzygnięcia. Ze sfer premiera lansowano informacje, które miały stwierdzić, że sprawa jest bliska załatwienia, że kompromis da się łatwo osiągnąć i wogóle bagatelizowano cały ten incydent.

W sferach zbliżonych do wice-premiera p. Thugutta oświetlano sytuację nieco inaczej, w każdym razie mniej optymistycznie.

Jeżeli chodzi o fakty konkretne, to p. Thugutt odbył wczoraj dwie dłuższe konferencje: pierwszą z premj. Grabskim, drugą z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Smólskim. Na obu tych konferencjach p. Thu-

gutt wyraźnie sformułował swoje postulaty, domagając się sprecyzowania swoich praw i obowiązków w charakterze zastępcy premiera, żądał także określenia kompetencji rady do spraw kresowych, w której on miałby być przewodniczącym.

Premjer obiecał p. Thuguttowi, że rozpatrzy zyczliwie jego postu-

laty i zapowiedział, że gotów jest iść mu na rękę.

Optymiści uważają, że dalsze pełnienie obowiązków przez p. Thugutta w dniu wczorajszym jest dowodem złagodzenia sytuacji. Pan Thugutt istotnie przewodniczył wczoraj na posiedzeniu komisji do spraw gminy żydowskiej. Jak słyszeliśmy, debatowano tam nad no-

wym projektem takiej ustawy, przyczem duże szanse zyskał projekt przywrócenia dawnego przepisu rosyjskiego o przymusowym należeniu do gminy. Gdyby ten przepis zyskał sankcję rządu, byłoby to niewątpliwie koncesją na rzecz ortodoksji żydowskiej, koncesją jednakże sprzeczną z zasadą wolności sumienia.

Prawie votum nieufności dla Grabskiego

Udatny atak „Wyzwolenia” na ministra skarbu P. Grabskiego uratował brak quorum

WARSZAWA, 16 marca, (Specj. służba inform. „Głosu Polskiego”). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejm powrócono do przerwanych dosyć dawno już obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Po sprawozdaniu p. Michalskiego, komisja postanowiła bez dyskusji generalnej przejść do szczegółowego rozpatrywania pozycji preliminarza.

Wniosek uzyskał większość 7-u głosów przeciwko 6-ciu. Za wnioskiem głosowało „Wyzwolenie” 3 głosy, „Piast” 2 głosy, żydzi 1, ukraińcy 1 głos. Przeciwko wnioskowi padły głosy: związku ludowo-narodow. 2, PPS. 2, NPR. 1, Ch. D.

Wniosek ten dotyczył „Wyzwolenia” postawił wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu w sumie 150 tys. złotych. Poseł Wyrzykowski motywował swój wniosek brakiem zaufania dla ministra skarbu.

1. Referent pos. Michalski nie brał udziału w głosowaniu. Przewodniczący pos. Zdziechowski po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył, że komisja liczy 31 członków, a ponieważ obecnych jest 13, przeto brak quorum. Wobec tego głosowanie musi być powtórzone.

Na posiedzeniu popołudniowym przed przystąpieniem do powtórnego głosowania, poseł Głabiński w imieniu związku lud. - narodow.

oświadczył, że wprawdzie jego klub zapatruje się krytycznie na użytkowanie funduszy dyspozycyjnych różnych ministerstw, ale nie chce przykładąć ręki do przesilenia gabinetowego w dzisiejszej poważnej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej, głosować będzie przeciwko wnioskowi.

W imieniu „Piasta” poseł Gruszka oświadczył, że klub jego zajmuje stanowisko krytyczne względem rządu, ale również uważa za ment

dla przesilenia za nieodpowiedni i dlatego wstrzyma się od głosu.

Nastąpiło głosowanie powtórne; za wnioskiem posła Wyrzykowskiego padło 8 głosów; 6 „Wyzwolenia” i 2 mniejszości narodowych. Przeciwko 15 głosów; przedstawiciele „Piasta” i Ch. N. od głosu się wstrzymali.

W ten sposób jeszcze jedno przesilenie zostało narazie zażegnane.

Najbliższe posiedzenie izb ustawodawczych

WARSZAWA, 16 marca, (Specj. służba inform. „Głosu Polskiego”). Dziś odbędzie się posiedzenie sejmiku. Na porządku dziennym są różne sprawy drugorzędne. Dopiero na punkcie 10-ym znajduje się kwestja, która wywoła ożywione debaty, mianowicie wniosek koła ży-

dowskiego o zniesienie ustawy o walce z lichwą wojenną.

Senat zbierze się na posiedzenie plenarne w środę. Na porządku dziennym ma słynne rezolucje komisji gospodarstwa społecznego, w których jest mowa o wszystkim i o niczem.

Kwietniowa rata podatku będzie rozłożona

WARSZAWA, 16 marca, (Specj. służba inform. „Głosu Polskiego”). Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu, na zapytanie senatora Rostenreicha przedstawiciel ministerstwa skarbu wyjaśnił, że przypadająca na kwiecień rata podatku dochodowego i obrotowego będzie rozłożona na dwie raty.

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego

ul. Piotrkowska 10.

Niniejszym komunikujemy, iż w środę, dnia 18 marca, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Sali Filharmonji, Narutowicza Nr. 20, dalszy ciąg

Walnego Zgromadzenia

Uwaga: Zaproszenia na walne zgromadzenie zostały członkom rozesłane. Bez kart wstępu członkowie nie będą mieli prawa wstępu na walne zgromadzenie.

Tętno chwili W wieku XX

— Nasza przyszłość na morzu — rzekł ongi Wilhelm II, określając zadania rodzącej się marynarki niemieckiej.

Wcześniej jeszcze, przed nim, zrealizowała praktycznie to samo Anglia. Oceany przestały być zaporą, dzielącą kontynenty, a przetworzyły się, dzięki postępowi techniki komunikacyjnej, w olbrzymie stawy, podróże, po których odbywały się z tą samą regularnością i pewnością, co po torach kolejowych.

Z kolei przyszło do podboju przestrzeni powietrznych. Ludzkość przypięła sobie skrzydła i śmiałym rzutem zakreśliła szlaki podróży od jednego krańca horyzontu do drugiego.

— Nasza przyszłość w powietrzu — powinniśmy brzmieć dewiza wieku XX.

Zdobyliśmy powietrze podwójnie. Ujarmiliśmy żywioł lotny, prawie nieważki, czyniąc zeń powolne oparcie skrzydłom naszych gońców podniebnych. Zdobyliśmy je też dzięki radio, czyniąc z przetworzonych niebieskich postulaz archiwum dźwięków, tonów, głosów.

Klucz cudowny do sezamu powietrznego został dobrany. Władamy nim dowoli, kiedy i jak chcemy. I oto wydieramy rzekomej ciszy powietrznej wszystko, co pływa jako dźwięk na jej falach, wszystko, co sztuka, przyroda, rzuca w jej otchłanie rzekomo, by je skazać na zagładę i zapomnienie.

Wydieramy powietrzu dźwięk wielkiego zegara, bijącego północ z wieży Westminsteru nad Tamizą, wydieramy z powodzi fal dźwiękowych głos dzwonów bijących na „Ave Maria” nad brzegami Tybru, wyławiamy przy pomocy cudownej sieci wszystko, co dźwięczy pod niebem kontynentów i oceanów.

Stajemy się bogom równi w opanowaniu sił przyrody, w locie podniebnym.

A jednocześnie nurzamy się po uszy w śmiesznościach i białostkach wieków ubiegłych, małpujemy nieudolnie wszystkie przywary i snobizmy naszych przodków z w. XVIII.

W przodującej na polu lotnictwa, radia i zdobyczy intelektualnych Francji republikańskiej r. 1925 naliczono dwa razy więcej książek i markizów, a trzy razy więcej szlachty niż ich było pod rządami Ludwika XVII.

Oryginalny skutek rewolucji! Posiadanie ojca i matki nie wystarcza już przeciętnemu obywatelowi trzeciej republiki. Za wszelką cenę stara się spreparować sobie przodków z okresu jeśli nie kamiennego, to chociażby Pipina Małego.

Wzorem dla każdego Dupont'a czy Dupuy'a jest ów aptekarz paryski, Degrauwe, który się uszlachcił dodając sobie de (de Grauwe), następnie zaś przydał tytuł hrabiego de Grauwe, czyniąc w swej rodzinie odrzuca piętnastu hrabiów i hrabianek.

Człowiek jest jednak niezapręczonym i nieodrodzonym potomkiem małpoluda. **Tres.**

Chłostka na szanfażystów na razie w Anglii

LONDYN, 16 marca. Wskutek rosnącej z każdym dniem ilości wypadków szantażów handlowych i przemysłowych, angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło wystąpić w izbie gmin z wnioskiem o poddanie winnych wymuszenia — karze cielesnej.

KONKORDAT A BUDŻET

Wydatki państwa zwiększają się przez wprowadzenie norm przepisanych przez konkordat o 3 miliony złotych

(Sprawozdanie parlamentarnej służby „Głosu Polskiego“)

Połączone komisje konstytucyjna i zagraniczna sejmu radzą nad ratyfikacją konkordatu od dwu tygodni. Głosy za i przeciw niemu ścierają się w gorącej dyskusji, lewica bowiem ustosunkowała się wobec umowy p. Stanisława Grabskiego i kardynała Gaspari względnie wrogo, mając w swem gronie, jako znawcę prawa kanonicznego, pos. Czapińskiego. Epizody w rodzaju tego, jaki rozegrał się w piątek ubiegły nie należą do rzadkości: pos. Czapiński na podstawie art. 2335 prawa kanonicznego skonstatował, iż pos. ksiądz Styczyński automatycznie jest wykłębny, gdyż krytykował papieża, mówiąc, iż właściwie konkordat nie gwarantuje jeszcze całkowicie wszystkich praw duchowieństwa. Zirykowany tą uwagą inny ksiądz poseł zauważył zjadliwie: „Pan Czapiński, choć socjalista, mógłby być księdzem, tak doskonale zna prawo kanon., a nawet tonsurę (pos. Czapiński jest tysi — prz. p. sprawozdawcy) już ma!” — A na to pos. Czapiński: „prawo kanoniczne jednak nie siedzi w tonsurze, a w głowie — proszę księdza!”

Tęgo rodzaju rozmówki słyszy się często przy tak wszechstronnem walcowaniu budżetu, jak to właśnie komisje połączone czynią. Nie od rzeczy więc będzie obejrzeć jeszcze jedną stronę umowy — finansową.

Konkordat omawia tę kwestję dwukrotnie: raz kiedy mówi o do- brach, będących własnością ko-

ścioła katolickiego, a drugi raz wprost przepisując normy, w jakich państwo ma wypłacać duchownym stałe uposażenie miesięczne.

W sprawie dóbr ziemskich konkordat zasadniczo nie staje w poprzek przepisom reformy rolnej. — Mówi bowiem, iż biskupstwa mieć mogą obszar około 150 hektarów na swe wyżywienie (to samo o klasztorach), a probostwa około 20 hektarów.

Normy uposażeniowe wyrażone są analogicznie do pensji urzędniczych w punktach, których wysokość określana jest każdorazowo. Obecnie punkt taki stanowi wartość 41 groszy, a odnośne pensje w stosunku miesięcznym wynoszą: kardynał pobiera 1825 zł., arcybiskup 1420, biskup diecezjalny — 1237 zł., biskup-sufragana — 512 zł., profesor seminarjum duchownego — 245 zł., proboszcz — 110 zł., wikary — 82 zł., zakonnicy i alumni po 51 zł.

Te normy uposażeniowe odpowiadają na ogół pensjom dotąd wypłacanym — ogólnie jednak suma, jaką państwo wydaje na kościoł w konsekwencji przyjęcia konkordatu — wzrosnie. W budżecie na rok bieżący figuruje na ten cel 12,702,128 złotych — konkordat podwyższy sumę tę do 15,374,700 zł., a to z powodu wzrostu pewnych norm uposażeniowych, nie będących ściśle pensją duchownych. Do tych należy: opłacanie służby kościelnej i chórów w sumie 63,238 zł. (dotych-

czas 33,878 zł., oraz koszty administracji kościelnej, które w przeciwieństwie do dotychczasowych 363,137 zł. — wyniosą 750,340 zł.

Pod pojęcie administracji kościelnej, oprócz wizytacji i zjazdów, wchodzi jednak gałąź administracji cywilnej, która pozostaje przy kościele — jest to prowadzenie ksiąg parafjalnych, które są właściwie aktami stanu cywilnego i gdyby konkordat nie postanawiał inaczej — to wydatek ten ponosiłoby państwo i tak — pod postacią dotacji dla urzędów stanu cywilnego dla ludności katolickiej.

Oprócz powyżej wyluszczonej przewiduje konkordat inne jeszcze wydatki dla państwa utrzymane je dnak w granicach dotychczasowych. Są to: emerytury w kwocie łącznej 383,413 zł., zasiłki dla instytucji religijnych — 20,300 zł., fundusz na budowę i odbudowę kościołów — 1,016,000 zł. i „różne” — 45,500 zł.

Ta lista wyczerpuje wszystkie wydatki państwa na kościół — jednak nawet już do 15,374,000 podwyższona suma wzrosnie jeszcze niezmiernie z przyczyny przemianowania dwu biskupstw (wileńskiego i krakowskiego) na arcybiskupstwa, oraz stworzenia 3 biskupstw nowych — częstochowskiego, śląskiego i pińskiego.

Wskazane więc przez nas sumy prawdopodobnie w budżecie już pozostaną — gdyż mimo opozycji lewicy — ratyfikacja konkordatu jest rzeczą zupełnie pewną.

W. B.

Nie ruszać granic Polski

Protest sejmu śląskiego

KATOWICE, 16 marca. (A. W.). Porządek dziennego posiedzenia sejmu śląskiego zawierał tylko jeden punkt, t. j. wniosek nagły wszystkich klubów polskich, zawierający protest przeciwko dążeniu Niemiec do naruszenia zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Wniosek uzasadniał poseł Rakowski (Ch. D.), który w dłuższym przemówieniu przedstawił ciężkie warunki Górnego Śląska w walce o wolność i zjednoczenie z Rzecząpospolitą. Mówca przypomniał, jak drogo i z jakim trudem opłaconą została walka o Śląsk, aby poświęcić można dewizę „Wolność Polski — wolnością Śląska”.

Poseł Pant, imieniem klubu mniejszości niemieckiej, odczytał rezolucję, że niestosowny wniosek klubów polskich zwraca się przeciwko zgodnemu współżyciu żywołów polskich z mniejszościami niemieckimi na Śląsku, wobec czego klub niemiecki nie będzie głosować za wnioskiem.

W mocnych słowach odpowiedział mówcy pos. Korfanty, który zaznaczył, że olbrzymie manifestacje, jakie odbyły się w ostatnich dniach na ziemi śląskiej, nie odniosły się w najmniejszej podburzającym odzewie przeciw mniejszości niemieckiej na Śląsku. Śląsk, który przeszedł już wiele wojen i nieszczęść, nabrał takiego hartu, że nie pozwoli nałożyć sobie pęt, które po wielowiekowej niewoli przysły.

Wniosek protestacyjny przyjęty został głosami wszystkich klubów polskich.

Wyjaśnienie nieporozumienia

między min. Skrzyńskim
a Joint Foreign Comite

WARSZAWA, 16 marca. (Pat)

„Der Moment” dnia 10 b. m. doniósł z Genewy, że p. Lucien Wolff, sekretarz generalny Joint Foreign Comite, jakoby oświadczył na zapytanie p. Schwabego, że zdumiewa go zaprzeczenie przez ministra Skrzyńskiego w odpowiedzi na zapytanie posła Reicha w komisji spraw zagranicznych sejmu prawdziwości informacji o zobowiązaniach, powziętych przez ministra w Genewie w okresie piątego zgrupowania ligi narodów wobec przedstawicieli żydowskich co do ulg, jakie miałyby być udzielone żydom przy stosowaniu w Polsce ustawy o obywatelstwie.

Donoszą obecnie z Genewy, że p. L. Wolff zwrócił się do ministra Skrzyńskiego, celem wyjaśnienia powstałego nieporozumienia. Pan Wolff wykazał, że w publikacji Joint Foreign Comite mowa była jedynie o doręczeniu ministrowi Skrzyńskiemu memoriału komitetu w sprawie ustawy o obywatelstwie i obietnicy ministra zbadania przedłożonych mu uwag. Pan Wolff zapowiedział, że powstałe nieporozumienie zostanie usunięte w drodze ogłoszenia w Londynie komunikatu Joint Foreign Comite, wyjaśniającego informacje swego wydawnictwa w powyższej sprawie.

Rusini nie chcą celibatu duchowieństwa

LWÓW, 16 marca. (A. W.). W diecezji lwowskiej ruch przeciwko celibatowi zatacza coraz szersze kręgi.

Jest faktem, godnym uwagi, że w protestach przeciwko wprowadzeniu celibatu najbardziej p. dnoszą głos staro-rusini i t. zw. ukraińcy.

Na czele tego ruchu z pośród inteligencji ruskiej stoją: Fedak, Romanżuk, Studziński, Oleśnicki i Barwiński, zaś z pośród staro-rusiniów Trepiuk, którzy wnieśli już w tej sprawie obszerny memoriał do metropolity Szeptyckiego.

Zamierzonym jest również wręczenie specjalnego memoriału nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie oraz samemu Ojcu św.

„Wyzwolenie” zdecydowanie rozpoczyna opozycję

Kongres domaga się rozwiązania sejmu
i konsolidacji lewicy

Nowe władze stronnictwa

WARSZAWA, 16 marca (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego“). Wczorajszy drugi dzień obrad stronnictwa „Wyzwolenie” obitował w różne incydenty. Zakończono przewlekłą dyskusję, poczem przemawiali ponownie referenci: pp. Dąbski, Rudziński, Malinowski, Waleron i Putek.

Poseł Dąbski raz jeszcze uzasadniał konieczność połączenia się z grupą posła Bryla. Poseł Rudziński gorąco oponował. W dyskusji nad tą sprawą uwydatniła się rozbieżność pomiędzy dawnym „Wyzwoleniem” a grupą Jedności ludowej, stanowiącej secesję z „Piasta”. Zwolennicy tej ostatniej ułożyli nawet swoją listę kandydatów do zarządu głównego i nazwali ją listą chłopską. W sprawie tej listy wywiązały się gorące i burzliwe debaty, po których zjazd potępił metody postępowania grupy Jedności ludowej i wezwał do głosowania na jedną listę, ułożoną przez komisję matkę.

W liczbie członków zjazdu znalazło się też paru stronników niezależnej partii chłopskiej. Stawiali oni wnioski, w których zarzucali zarządowi i klubowi poselskiemu, że są nie dość opozycyjni względem rządu, że pokrywają machinacje związku handlowego rolników, domagali się uchwał, wzywających do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Wszystkie te wnioski

enpechowców wywołały burzę protestów i zostały odrzucone.

Uchwalono następnie nowy statut organizacyjny, który referował senator Woźnicki, dalej uchwalono szereg rezolucji i dokonano wyborów władz stronnictwa.

Do zarządu głównego wybrano 46 osób, pomiędzy innymi posłów: Anusza Bagińskiego, Światowskiego, Jana Dąbskiego, Marjana Kosińskiego, Nocnickiego, Malinowskiego, Stanisława Nowaka, Putka, Poniatowskiego, Błażeja Stolarskiego, Baranowskiego, Wysiołucha, Walerona i innych. Do komisji rewizyjnej wszedł między innymi poseł Wyrzykowski.

Pomiędzy uchwalonymi rezolucjami są następujące:

Pierwsza żąda powrotu do armii marszałka Piłsudskiego.

Druga — obrony konstytucji i obecnej ordynacji wyborczej. Wypowiedziano się kategorycznie przeciwko pluralności przy głosowaniu do samorządów.

O polityce zagranicznej kongres „Wyzwolenia” uchwalił rezolucję, w której oświadcza, że podstawą polskiej polityki zagranicznej musi być polityka pokojowa, dobre stosunki polityczne i gospodarcze ze wszystkimi państwami. Pokój świata będzie zabezpieczony przez poszanowanie traktatów pokojowych. Organizacja pokoju winna się o-

przeć na zasadach, zawartych w t. zw. protokule genewskim. W związku z propozycją niemiecką, dotyczącą paktu gwarancyjnego kongres oświadczył, że lud polski odprze z całą bezwzględnością próbę zachwiania lub naruszenia naszych granic, ustalonych traktatami pokojowymi.

Zjazd uchwalił dalej rezolucję, domagającą się skasowania senatu.

Zjazd potwierdził uchwałę klubu o uzgodnieniu polityki stronnictwa demokratycznych i radykalnych i o przygotowaniu jednolitego frontu lewicy polskiej przeciwko reakcji, szczególnie w okresie przyszłej walki wyborczej.

Zjazd domaga się natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji.

W stosunku do rządu zjazd uznał za słuszne i uzasadnione zdecydowanie opozycyjne stanowisko klubu „Wyzwolenia”. Postanowiono podjąć zdecydowaną walkę z reakcyjnymi pomysłami rządu, niezależnie od sytuacji, w której na skutek tego mógłby się rząd znaleźć.

W sprawie konkordatu zjazd polecił klubowi poselskiemu zwalczać konkordat, zawarty przez rząd z Rzymem.

Niespodziewana śnieżycą nawiedziła Polskę

Najwięcej ucierpiała Warszawa — Przerwy w ruchu tramwajowym i kolejowym — Czy to się prędko skończy? — Meteorologia mówi, że tak

Śnieżycą wywołała dużo trudności w ruchu tramwajowym na mieście. W miejscach większego skupienia wagonów tworzyły się ciągle mniej lub więcej długotrwałe zatory na liniach. Największy taki zator utworzył się około godz. 9 rano w dzielnicy Jerozolimskiej. Sznur wagonów tramwajowych stał na ul. Marszałkowskiej w kierunku placu Zbawiciela. Zaczynał się on przy ul. Żórawiej, a kończył się prawie przy Kredytowej. Zator ten około godz. 10 został rozproszony. W innych miejscach na liniach zatory były tylko chwilowe i dłuższych przerw w ruchu nie wywoływały.

Od samego rana wyjechały z remizy tramwajowej na miasto 4 plugi śnieżne, które czyszczały torę wszędzie, gdzie tylko przedostać się mogły.

Plugi odgarniają śnieg z toru, specjalne szcztolki czyszcza szyny, które przysypywane są jednocześnie solą z „solarek”, umieszczonych tuż za plugami i szcztolkami.

Na peryferiach miasta śnieżycą spowodowała całkowitą niemal przerwę w komunikacji tramwajowej. Od rana tramwaje linii 19, 1 (Mokotów), 15 (Marymont) i 21 (Burdno) z trudem przekopywały się przez utworzone zasy. Uprzątnięcie torów odbywa się narazie w śródmieściu.

Na ulicach miasta z rosnącymi wciąż śnieżnymi zaspami walczy tabor miejski. Nad uprzątnięciem śniegu pracuje 16 samochodów ciężarowych i 70 wozów parokonywnych. Zwożą one i zsypują śnieg do kanałów burzowych.

Dość groźnie przedstawia się sytuacja na kolejach węzła warszawskiego, zwłaszcza że śnieg pada dalej. Pociągi dalekobieżne nadchodzą z coraz większym opóźnieniem.

Pociąg pociąg z Poznania przybył dziś z opóźnieniem prawie pół-godzinnym. Inne pociągi nadeszły z opóźnieniem 15 — 20 minut.

Na torach pod Warszawa powoływały się już w wielu miejscach zasy, przez które pociągi przedo-

stają się z coraz większym trudem.

Dyrekcja warszawska zmobilizowała na dworcu głównym specjalne kadry robotnicze, które wyprawiane są na zagrożone punkty. Trzeba się liczyć z tem, że jeżeli śnieg nie przestanie dziś padać, to sytuacja dla pociągów popołudniowych będzie bardzo ciężka.

Obfite śniegi spadły w dystryktach: warszawskiej, krakowskiej, katowickiej, poznańskiej i gdańskiej.

W Wilnie śnieżycy niema, natomiast panuje 3 — 4 stopniowy mróz.

We Lwowie również śniegu niema. Temperatura 0.

Z Gdańska nadeszła w ostatniej chwili wiadomość, że nastąpiło tam już wygośdzenie.

Na zapytanie o przyczyny nagłych opadów śnieżnych w Polsce państwowy instytut meteorologiczny udzielił następujących informacji.

Spóźnione opady śnieżne spowodowały obszar niskiego ciśnienia, który wytworzył się na skrajach rosyjsko-skandynawskiego wyżu barometrycznego. Układ ten, powodujący napływ zimnego powietrza nad kraj nasz, wytwarza jednocześnie obfite opady, wskutek podniesienia, a zatem kondensacji, zawartej w dolnych warstwach powietrza pary wodnej.

W ciągu nocy ubiegłej spadły wskutek tego w Polsce obfite opady śnieżne, tworzące rankiem szatę dość grubą w środkowej i południowo-zachodniej części kraju (do 5 — 6 cm. w centrum i na zachodzie, a 16 cm. w Tatrach).

Pomimo szybkiego wzrostu ciśnienia, opady i zawieja trwały jeszcze w środku w godzinach przedpołudniowych.

Na zapytanie o dalszą prognozę, usłyszeliśmy odpowiedź, że niż barometryczny, wytwarzający opady, przesuwa się ku wschodowi. Wygośdzenie powinno nastąpić niedługo. Na Pomorzu nawet już nastąpiło. Śnieżycą przesuwa się obecnie nad wschodnią część kraju.

Wierszyk dla Wandzi i Jagódki Piłsudskich Co usłyszały córki marszałka o swoim ojcu

Podczas niedzielnego poranka dla dzieci w „Teatrze Polskim” w Warszawie, urządzono z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, uroczną art. dram. p. Marja Balcerkiewiczówna z właściwym sobie czarem i wdziękiem wypowiedziała własny wierszyk „Do Wandzi i Jagódki”, który podajemy poniżej:

Wandziu! Jagódko!
Czy rozumiecie?
Szcześliwie dzieci?
Że w całej Polsce
Wolności słonko
Wokół świeci.

Wandziu! Jagódko!
A kto to sprawił?
Że jasno... jasno!
Że już w katorgach
Nie gina ludzkie,
W mękach nie gasną!

Cierpiał Wasz Tatuś,
Szarpał się — cierpiał,
Walczył w rozterce...
A myśl, że Polska
Odzyska wolność —
Krzepiła serce.

Dzieła dokonał!
Po wielkim trudzie
Nad siły!
To On! Wasz Tatuś!
Naczelnik drogi!
Wódz mały!

Wandziu! Jagódko!
Spieszcie radośnie
Rozpędzać ohmurki
Gdy zsepia czoło
Wódza Narodu!
Wy! Córki!

M. Balcerkiewiczówna.

Zegary Kolejowe

Wszystkie chodzą jednakowo i są regulowane warszawskim chronografem

Regularny ruch pociągów, ściśle według ustalonego rozkładu, przyczynia się w znacznym stopniu do jego bezpieczeństwa. Dla umożliwienia ruchu regularnego i jego kontroli, niezbędne jest, aby personel kolejowy zaopatrzony był w dobrze idące zegary i wszystkie zegary kolejowe wskazywały z możliwą dokładnością jednakowo czas. W tym celu potrzebne są urządzenia sygnalizujące dyrekcjom kolejowym codziennie o tej samej porze czas obserwatorium astronomicznego.

Taką właśnie instalację dla polskich kolei państwowych wykonano i uruchomiono w miesiącu bieżącym w biurze telegrafu ministerstwa kolei w Warszawie.

Instalacja ta działa automatycznie, składa się z zegara elektrycznego, z przyrządu do uruchomienia aparatów telegraficznych i chronografu. Dwie minuty przed 12 korespondencja telegraficzna na liniach łączących ministerstwo kolei z dyrekcją kolei państwowych zostaje automatycznie przetrwana i równocześnie na taśmach tych aparatów ukazują się znaki, które są zapowiedzią, że zbliża się czas regulowania zegarów. Na parę sekund przed godziną dwunastą znaki te urywają się, a na taśmie ukazują się długie kreski, które dokładnie o godzinie 12 urywają się. Jest to znak do regulowania zegarów.

Po wykonaniu tej czynności zegar wyłącza się automatycznie z linii telefonicznych, by po upływie doby znów czynność tę powtórzyć. Zegar odczytany w biurze telegrafu ministerstwa kolei, wykonujący tę czynność połączony jest kablem podziemnym z zegarem obserwatorium astronomicznego i z nim ściśle regulowany. Do kontroli obu zegarów służy chronograf.

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego”)

LWÓW

Entuzjastyczne przyjęcie jugosłowian

Z niezwykłym entuzjazmem przyjął bohaterski Lwów młodych przedstawicieli dzielnego narodu serbskiego.

W ciągu dwu dni pobytu we Lwowie byli goście przedmiotem gorącej owacji, które objawiały się nawet na ulicach. Lwów okazał swą tradycyjną, staropolską gościnność.

Jugosłowianie powitani zostali na dworcu przez przedstawicieli władz, w osobach: woj. p. Garapicha, d-cy okr. korp. gen. Malczewskiego, prezydenta miasta p. Neumana, oraz rektorów wyższych uczelni lwowskich. W przyjęciu wzięła również udział nader tłumnie zgromadzona młodzież akademicka wyższych uczelni we Lwowie, otaczając gości pełną serdecznością opieką.

czając gości pełną serdecznością opieką.

Po daniu jednego koncertu, któremu krytyka wszystkich pism lwowskich dała jednogłośnie wyraz w tem, że występy „Obilicia” były prawdziwie kulturalnym dniem Lwowa, goście, zegnani serdecznie na dworcu, odjechali — przy dźwiękach orkiestry 40 p. p. do Lublina.

W Lublinie wycieczka jugosłowiańska doznała nie mniej serdecznego powitania. W Lublinie wzięli udział przedstawiciele województwa, organizacji społecznych, zrzeszeń akademickich i t. d. Wśród okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności rozwieziono gości autami do przygotowanych już dla nich kwater.

Atak zdenerwowania i zamknięcie policjanta w sklepie

W sklepie Eljasza Schala przy ulicy Serbskiej 11, zaszło jakieś nieporozumienie między Schalem a kupującą u niego pewną kobietą. Na wezwanie kupującej, celem zbadania sprawy wszedł do sklepu posterunkowy Lasota. Wówczas zirytowany Schal począł krzyczeć, że nie ma prawa wchodzić do sklepu i kazał swemu subjektowi drzwi wchodowe zamknąć na klucz.

Subjekt, nie namyślając się wiele, w jednej chwili wykonał polecenie szefa i wskutek tego obaj oni dopuścili się ograniczenia osobistej wolności posterunkowego, gdyż ten

przez 15 minut był zamknięty w sklepie i nie mógł wydostać się na ulicę.

W czasie tego Schal wołał do córki swojej i subjektu, aby posterunkowego Lasotę tak długo nie wypuścili ze sklepu, dopóki on nie zatelefonuje do dyrektora policji d-ra Reinlendera, aby przyszedł do sklepu i oświadczył aresztował Lasotę. Wreszcie po usilnej prośbie córki i subjektu Schal zdecydował się wypuścić ze sklepu Lasotę, który natychmiast o zaszłym fakcie zawiadomił swoją władzę przełożoną.

Tłum chciał zlinizować wdowę po samobójcy

We Lwowie zmarł wskutek zamuachu samobójczego obywatel tamtejszy s. p. Karasiej. Powodem, który miał go skłonić do rozpaczliwego kroku, miało być złe położenie z żoną, która, jak donoszą tamtejsze pisma, przed dwoma laty, zatrzymując przy sobie dzieci, wyrzuciła go z mieszkania, do którego sprowadził się jej przyjaciel. Onegdaj odbył się pogrzeb s. p. Karasieja. Na Janowskim zebrany tłum około 300 osób, przeważnie z kobiet się składający, rzucił się na Karasiejową. Zdarło jej kapelusz z głowy i poczęto bić ją

parasolami oraz rzucać kamieniami. Tylko dzięki interwencji dwóch posterunkowych z których nawet jeden został lekko ranny rzuconym przez kogoś kamieniem w głowę i brata wdowy, udało się wyrwać wdowę z rąk rozwścieżonego tłumy i ukryć w domku zarządcy cmentarza. Domek ten obłożony był przez czas dłuższy i dopiero po przybyciu silniejszego oddziału policji, zmuszono tłum do rozejścia się, a następnie pod osłoną posterunkowych odprowadzono Karasiejową do domu.

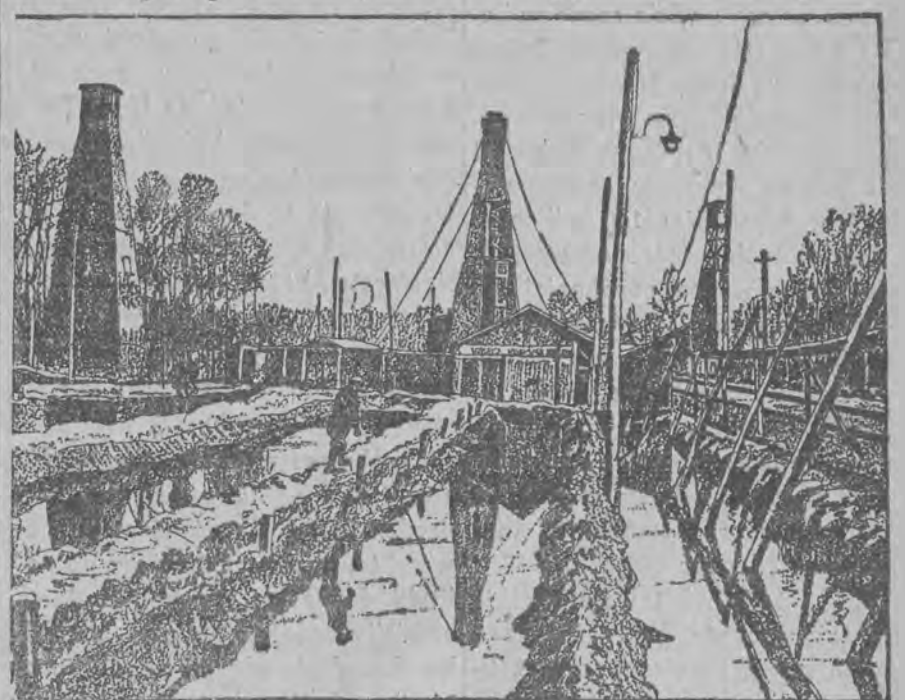
NIESZAWA

Także stosunki

Jeden z wbitnych mieszkańców dzisiejszej Nieszawy opisuje jaskrawo niezdrowe stosunki panujące tam od dłuższego czasu. Otóż dzisiejsi nieszawianie dzielą się na arystokrację, w której rękach są wszelkie dostojności lokalne i powiatowe, a także i poparcie w ciężkich warunkach życiowych i proletariatu moralny, któremu w oczy widać wszelkie biedy i awanie, jakie tylko prowincjonalne życie jest w stanie z siebie wydzielić.

Ci pierwsi to członkowie aktywni i pośredni partji prawicowych, ich poplecznicy i adepci — a ci drudzy których „szanujące się obywatelstwo ledwie na temniejszym bloście raczy tolerować — to lewicowcy, farmazoni i t. p. zdani na ciężki los szycan ze strony „prawicy”. Kto nie jest, lub nie pragnie wisieć bodaj u klamki miejscowego ośrodka. Z. L. N. lepiej niech się wynosi z Nieszawy, bo tam szybko życie mu obmierza.

Wykrycie źródła ropy naftowej



W Nienhagen, prowincji Hannover w Niemczech przy próbnym wierceniu natrafiono na bardzo obfite źródła ropy naftowej. Wytrysk był tak silny, że zalał okoli-

czne pola, pokrywając je ropą na wysokość pół metra. Ilustracja nasza pokazuje sposoby, jakich się chwyceno, aby uratować ten drogocenny materiał.

ZYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego”)

Mord przy ul. Chłodnej

Jeszcze nie można było wyswiecić, potwornej zbrodni na której ślad natrafiono w przechodzących bagażach na dworcu Wschodni, a już zaszedł drugi wypadek, równie tajemniczy, wykryty dzisiaj rano, w domu przy ulicy Chłodnej Nr. 19.

Dom ten przeważnie zajęty przez rozmaite zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze, z kompleksem rozmaitych budynków — stał się terenem sensacji, która poruszyła wszystkich mieszkańców i ludność okoliczną. Gdy wysłannik nasz przybył na miejsce, zastał niezliczone tłumy cisnące się do strzeżonej przez policję bramy. Z trudem można było przedostać się na dziedziniec tego domu.

W odległości 10 kroków od bramy są złożone na śniegu, przykryte pokrowcem sine zwłoki około 20-letniej kobiety.

Na miejscu dokonywali wywiadów: zast. naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowski i komisarz Dobiecki.

Wczoraj przed godziną 8 rano, jeden z mieszkańców budynku, położonego tuż przy bramie po pra-

wej stronie, schodząc po waziułkowej, zaledwie na łokieć szerokiej klatce schodowej, uirzał tuż przy wyjściu na dziedziniec wtłoczony między klatkę a ścianę sieni zwłoki kobiety. Natychmiast zaalarmował policję, ta zjawiała się i dokonała bliższych oględzin.

Stwierdzono, że ofiara pozostająca w pozycji jak gdyby kłęzącej, nosiła na sobie mnóstwo śladów pobicia i na wielu miejscach miała rany z zakrzepłą krwią. Dolna część bielizny była jak gdyby unurzana we krwi. Ręce w kilku miejscach są połamane. Głowa pozostaje cała w siódcach. Na nogach ofiary widnieją również ślady pobicia.

Przy trupie żadnych dowodów osobistych nie znaleziono i nikt z pośród mieszkańców nie był w możności udzielenia jakichkolwiek o ofercie wiadomości.

Sądząc ze stanu w jakim trup się znajduje, przypuścić można, iż zbrodni dokonano przed dwoma dniami. Ten wniosek naprowadza na myśl, że trup został przyniesiony do domu, przy ulicy Chłodnej Nr. 19 i tam ukryty.

Trup w walizce — Policja wykryła nowe poszlaki

Dzięki energii władz kryminalnych udało się, jak w sobotę podaliśmy, trafić na pewne ślady, które dociekanie tajemniczej zbrodni, dokonanej na nieznaną dotąd jeszcze młodej dziewczynie, posunęły nieco naprzód i rzuciły pewne światło na niektóre okoliczności. Szczegółów tych odkryć dokonanych przez policję, ocywwiście, w interesie prowadzenia śledztwa, nie podawaliśmy. Obecnie można donieść, że policja warszawska — otrzymała pewne wskazówki, według których

przypuszczalnie ofiarę mogła znać niejaką Zawisłakówna, która przed kilku dniami opuściła Warszawę i udała się do Krakowa; policja postanowiła natychmiast zbadać Zawisłakównę. Wydelegowany w tym celu kierownik 4 rejonu śledczego p. Bachrach, po przybyciu do Krakowa odnalazł w hotelu „Monopol” Zawisłakównę wraz z jej towarzyszką, niejaką Raczynską. P. Bachrach zdołał obie nakłonić do powrotu do Warszawy i dziś z nimi przyjechał.

Krupp i Stinnes

Dwaj potentaci przemysłu niemieckiego

Olbrzymy na glinianych nogach — Juljusz Barmat Starzy i młodzi — Największa kuźnia broni — Majątek Kruppa — Krupp a Stinnes — Śmierć Hugona Stinnesa — Dlaczego Konzern jego nie zachwał się — Młodzi Stinnesowie — System Stinnesów i jego naśladowcy

Berlin, 13 marca 1925 r.

Okres obecny charakteryzuje zmierzch wielkich niemieckich koncernów powojennych. Oparte na zasadzie zysków inflacyjnych, założone bez grosza kapitału zakładowego, nie mogą się te „olbrzymy na glinianych nogach” ostać wobec powrotu do stosunków normalnych, opartych na nowej złotowej walucie niemieckiej. Niektóre z nich zamierają cicho i bez rozgłosu, inne zejściem swym wywołują wiele hałasu i... niemiłych zapachów. Taki Juljusz Barmat, którego majątek oceniano na 90 milionów marek złotych, jest dziś człowiekiem ubogim i musi zaczynać znów od początku. Również Jakób Michael i inni pomniejsi szefowie potężnych do niedawna koncernów stracili dużo, niekiedy wszystko.

Natomiast przedsiębiorstwa dawne, przedwojenne, o których dłuższy czas było głucho, wykazują obecnie, że bynajmniej nie dały się koncernom młodym prześcignąć w bogactwie i pozycji w życiu gospodarczym, przedewszystkiem jednak okazało się, że jest rzeczą niesłychanie trudną zdobyć w krótkim czasie prawdziwie wielki majątek, a jeszcze trudniej zdobyć go tak, by go można utrzymać niezależnie od koniunktury zewnętrznych.

Wielkie majątki, jakie w Niemczech istniały kilka dziesiątków lat przed wojną, zbudowane były na podstawach istotnie trwałych i solidnych, a dziś widzimy, że przetrzymały one okresy burzy i zastój daleko lepiej, niż zebrane w tak krótkim czasie papierowe biliony lat inflacyjnych.

O słynnych niegdyś bogactwach rodziny Kruppów cicho było w ciągu kilku ostatnich lat i ogólnie sądzono, że majątek tej „dynastji” musiał poważnie stopnieć. Oczywiście nie w czasie wojny, która była okresem najwyższej koniunktury dla tej największej kuźni broni armji niemieckiej, lecz w latach powersalskich, gdy firma Krupp musiała wszystkie swe przedsiębiorstwa poddać radykalnym zmianom i produkcję swą przystosować do celów pokojowych.

Proces ten był oczywiście niesłychanie kosztowny i znacznie uszczuplił majątek Kruppów. Pochłonął on wprawdzie sporo milionów marek złotych, jednak potężne kapitały firmy Krupp nie odczuły zbyt dotkliwie tego upustu. „Tow. akcyjne Fryderyk Krupp” i dziś jeszcze wykazuje kapitał akcyjny w wysokości 160 milionów marek złotych, którego wartość rzeczywiście wynosi co najmniej 200 milionów. Nadto wszystkie akcje Kruppa znajdują się dziś znowu bez wyjątku w rękach samej rodziny, a nie ulega wątpliwości, że i pozatem firma i rodzina Kruppów muszą posiadać wielkie majątki w bankach i nieruchomościach poza granicami Niemiec.

Wobec tych cyfr tak zw. wielkie majątki, zdobyte podczas inflacji czy to pracą i potem, czy też lichwą i spekulacją, nie wyglądają zbyt imponująco, przeciwnie, przed stawiają się one bardzo skromnie i niepozornie, szczególnie dziś, w

w markach złotych. Rodzina Krupp była w tem szczęśliwym położeniu że mogła sobie pozwolić, bez większych wstrząśnień, na stratę 50 lub 60 milionów i zachować przytem swe poważne stanowisko w rządzie potentatów finansowych zwłaszcza, że i poza granicami Niemiec nie ma zbyt dużo ludzi o majątku 150 do 200 milionów marek złotych.

Zupełnie inaczej, a nawet w kierunku wręcz przeciwnym, rozwijał się po roku 1918 majątek Hugona Stinnesa. Dom Kruppa dążył do tego, by wszystko w miarę możliwości ratować i zachować, nie rozszerzać się, nie zawierać nowych transakcji większych, a tem mniej niepewnych, lecz substancję majątkową utrzymać nieuszczuploną. Ambicje Stinnesa sięgały dalej; bądź co bądź nie posiadał on w roku 1918 ani 200, ani nawet 100 milionów, a to tłumaczy wiele.

Gdy Hugo Stinnes umarł w roku 1924, było powszechnie wiadomo, że był on najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Zmarł jednak w czasie bardzo nieodpowiednim, bo w początkach najcięższego przesilenia gospodarczego, jakie kiedykolwiek przeżywały Niemcy. To też czekano z napięciem, jak ten czas przetrzyma tak niesłychanie skomplikowana struktura koncernu, którym właściwie aż do najdrobniejszych szczegółów kierował sam właściciel. W kwietniu i maju roku ubiegłego powszechnie uważano, że Konzern Stinnesa jest zachwiany bardzo poważnie, a na giełdzie berlińskiej mówiono szeroko o poważnym zadłużeniu koncernu zagranicą oraz o wypowiedzeniach kredytowych, które jako by miały nastąpić po śmierci założyciela.

Od tego czasu sporo wody upłynęło w Szprewie, a Konzern Stinnesa stoi dziś tak silnie i mocno, jak dawniej za życia swego twórcy i pierwszego kierownika. Okazał się on przecież solidniejszy, niż rozliczne banki mydlane koncernów powojennych. Od dziesiątków lat bowiem, zanim jeszcze nabrał późniejszego rozpędu i rozrostu, Konzern Stinnesa tkwił swemi korzeniami w najbardziej wartościowej ze wszystkich substancji majątkowych: w kopalniach węgla i żelaza.

Pomijając drogi, któremi chadzał i abstrahując od czystości i uczciwości jego celów politycznych, nie może być dwu zdań, że Hugo Stinnes bez wątpienia był największym geniuszem finansowym Niemiec. Okazuje się to dopiero dziś po jego śmierci, gdyż gmach jego przedsiębiorstw, który uważano za krucho i nietrwały, wykazał jednak tyle siły i mocy, by móc egzystować trwałe mimo depresji i przesilenia gospodarczego.

Trzeba przyznać, że synowie Hugona Stinnesa uprawiają politykę bardzo mądrą i roztropną, mianowicie tę, by nie mieszać się do polityki. Może nie mają oni wielkich ambicji swego ojca, może chcą tylko doczekać się „lepszych czasów” — faktem jest, że zrezygnowali oni ze wszelkiej działalności politycznej, starając się jedynie o dalsze prowadzenie przedsiębior-

Policja i jej przestępstwa

Czwarta część policjantów była karana przez swe władze

Ostatnio zostały ogłoszone wykazy statystyczne kar wymierzonych funkcjonariuszom policji w ciągu trzech miesięcy (od 1.7 do 1.10 1924 roku).

Ogólna ilość kar, wymierzonych w tym okresie czasu na starszych posterunkowych i posterunkowych wynosi 9.262, czyli wykroczeń dopuściła się czwarta część ich liczby w państwie. Starsi przodownicy i przodownicy ulegli 1.142 karom, tedy na siedmiu jeden był karany.

Ciekawe są rodzaje tych przewinień. Najczęstsze — to niedbalstwo służbowe (2712 kar, wśród posterunkowych i 64 wśród przodowników).

Cyfy kar za znęcanie się nad aresztowanymi, za cały rok 1923. — Ilość kar wśród starszych posterunkowych i posterunkowych za pobicie wynosiła:

- 1) nagana zwykła 2,
- 2) nagana formalna 11,
- 3) areszt 286,
- 4) wydalenie 49,
- 5) skierowano do sądu 207.

W ciągu zaś trzech miesięcy roku ubiegłego (od 1.7 do 30.9 cyfy kar za to samo przestępstwo są następujące:

- 1) areszt 2,
- 2) wydalenie 32,
- 3) skierowanie do sądu 120,
- 4) w zawieszeniu 30.

Ogólna tedy ilość kar za pobicie w roku 1923 — 555, w ciągu trzech miesięcy roku ubiegłego — 184. — Wśród przodowników i st. przodowników w roku 192 — ogółem 82 kary, w ciągu trzech miesięcy r. ub. — 30 kar. A więc ilość kar stosunkowo wzrosła.

Stan taki, w którym z liczby tych co mają strzec ładu i bezpieczeństwa co czwarty jest karany, jest godny pożałowania. Zmienić by się to mogło, gdyby funkcjonariusze policji otrzymywali wynagrodzenie lepsze. Wtedyby do policji zaczęły napływać jednostki bardziej nadające się do tych odpowiedzialnych stanowisk.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dnia 16 marca 1925 r.
Dla dzieci i młodzieży
RABUSIE MORZA
2 części, film „autkowy”.
Dzień małego psotnika
1 część.

Wyrób żelaza 2 części.
JIM i JACK Dżentelmeni bezrobotni...
(dwa akty życiowych gorczyz)
Ceny miejsc: I, 0,25 gr., II, 0,20 gr.
III, 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł
Dla dorosłych

Anna Karenina

Dramat na tie pow. Lwa Tolstoja.
Ceny miejsc: I, 0,70 gr., II, 0,60 gr.
III, 0,30 gr. Początek o g. 6 i 8,30 w

stwa i utrzymanie go na dotychczasowym poziomie, i to im się udało. Podczas gdy inne koncerny, wzrosłe po wojnie, chwiał się i rysują, podczas gdy poważnie zbłądły nazwiska do niedawna jeszcze bardzo potężne, jedynie Konzern Stinnesa oparł się wszelkim burzom i przeciwnościom i żadna gwałt jego nie uschła. Okazuje się, że Stinnes nie był, jak sądziło wielu, li tylko efemerydą, lecz, że budował trwałe i solidnie.

To jest olbrzymia różnica między nim, a wielu naśladowcami słynnego „systemu Stinnesa”, który przecież nie był tak łatwy i prosty, jak wyglądał na pozór.

Wład. Turczynowicz.

Ważne dla słuchaczy prawa

Pomysł prof. Jarry o jednoterminowych egzaminach

Co mówił o tem dyrektor depart. minister. oświaty

Przed paru dniami do departamentu szkół wyższych min. wyznań i oświecenia religijnego wpłynął projekt dziekana prof. Jarry, domagający się skasowania dwóch terminów egzaminacyjnych na wydziale prawnym, a wprowadzenie egzaminów wyłącznie w terminie wiosennym. Projekt ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród studentów prawa, zwłaszcza u tych, którzy oprócz studiów zajęci są pracą zarobkową uniemożliwiająca im normalną naukę.

Słuchacze ci, a jest ich blisko 75 procent ogólnej liczby studentów wydziału praw, składają zazwyczaj egzaminy na jesieni, wykorzystując urlopy wakacyjne.

Rzecz prosta, że nowy projekt, zmuszający do składania egzaminów w jednym tylko i to wcześniejszym terminie, i wogóle stawiający studia uniwersyteckie na poziomie szkoły średniej, wbrew regułom przyjętym w całej Europie, uniemożliwiałby licznej rzeszy niezamożnej młodzieży zarówno wyższe studia, jak i pracę zarobkową.

Rozumiejąc, że instancją decydującą w tej sprawie jest wyłącznie min. wyznań rel. i ośw. publ. zwrócił się przedstawiciel warsz. „Kurjera Porannego” do dyrektora departamentu szkół wyższych, dra Tadeusza Waryńskiego z prośbą o zaznajomienie nas z poglądem sfer miarodajnych na tę sprawę.

— Rozpatrując projekt powyższy — mówił p. Waryński — należy rozróżnić dwa odrębne zagadnienia. Fakt, że większość studentów składa egzaminy na jesieni, aczkolwiek jest wytłumaczony na ogół pracą zarobkową słuchaczy stwarza wysoce niewygodną sytuację, zwłaszcza dla profesorów, którzy w ten sposób są nadmiernie przeciążeni pracą, przez co i same egzaminy na tem cierpią. Istnieje jednak pewien odsetek tych, którzyby mogli zdawać na wiosnę, lecz ci odraczają termin egzaminu, jak mogą najdalej.

Pozatem egzaminy jesienne utrudniają normalne prowadzenie wykładów, zwłaszcza że poprawki wypadają zwykle w miesiącach grudniu i styczniu, czyli w środku roku akademickiego. Te względy zapewne kierowały inicjatorów nowego projektu.

Jeżeli chodzi natomiast o interesy rzeszy akademickiej, zwłaszcza

biedniejszych studentów, zmuszonych zarabiać na chleb codzienny, to istotnie zdawanie na wiosnę, a więc skrócenie czasu przeznaczanego na naukę o jakieś 4 miesiące, jest bardzo ciężkie.

— W jaki sposób departament ma zamiar rozstrzygnąć ten problem?

— Sprawa jest bardzo poważna. Pragnęlibyśmy załatwić rzecz całą kompromisowo, aby nie naruszając interesów słuchaczy, znaleźć istotny modus vivendi w tej sytuacji. Narazie jednak trudno ustalić, jaki obrót cała sprawa przybierze. Można by zachęcić do zdawania na wiosnę przez znaczne obniżenie taksy egzaminacyjnej w tym terminie, co byłoby wielkiem udogodnieniem dla niezamożnych studentów. Naogół przyjęcie w całości owego projektu jest mało prawdopodobne.

Jednak narazie nic pewnego powiedzieć nie można, tembardziej, że w bieżącym roku akademickim zagadnienie powyższe jest nierealne.

— Więc w żadnym wypadku projekt ten nie znajdzie zastosowania w roku bieżącym?

— Oczywiście, nie można przeczyć na dwa miesiące przed egzaminem zawiadamiać o tem studentów, którzy takiego obrotu sprawy nie przewidywali. Dopiero od jesieni projekt stanie się aktualnym — zakończył p. dyrektor departamentu.

Tyle departament szkół wyższych. Z całej rozmowy, jak zaznacza od siebie „Kurjer Poranny” można wywnioskować, że ministerjum oświecenia zostało tym projektem zaskoczony i nie wie dobrze, co ma z tym fantem począć.

Nic dziwnego. Pan dziekan Jarry zapomniał widocznie o starej zasadzie, że jeśli istnieje jakaś metoda w jakiejś dziedzinie, to w każdym razie nie należy wprowadzać jeszcze gorszej, gdyż utrudni to jedynie całą sprawę.

Pozatem jeżeli profesorowie są przeciążeni nadmierną ilością składających na jesieni, to przecież tembardziej będą przeciążeni, jeżeli wszyscy studenci wydziału prawa będą zdawali w jednym tylko terminie. Dla zarobkujących zaś składanie egzaminów na wiosnę jest niemal wykluczone.

Sowiecka młodzież uniwersytecka

Typ idealisty-studenta dawnej Rosji a typ studenta „raba” rządu sowieków — Fakultet robotniczy na uniwersytetach w sowieckiej Rosji —

W Paryżu wychodzi rosyjskie czasopismo „Poslednija Nowosti” — W jednym z ostatnich numerów zamieszczono tam ciekawy artykuł odnoszący się do sowieckiej młodzieży uniwersyteckiej.

Autor tego artykułu omawia na wstępie dwa typy studentów; jeden dawnej Rosji, drugi Rosji sowieckiej. Studentowi idealistcie, który dawniej uczęszczał na uniwersytet dla zdobycia wiedzy i pogłębienia swego światopoglądu przeciwstawia się dzisiaj student raba, biedny robotnicarz.

Od miota i kielni odrywa się robotnicarz i zmusza do uczęszczania na uniwersytet; — tak piszą „Poslednija Nowosti” nie przygotowany, musi jednak słuchać wykładów i zdawać egzamina.

Studenti komunisci uniwersytetu Petrowskiej Razumowskiej akademii otrzymują stypendjum miesięczne w kwocie 80 rubli; profesorowie 40 rubli. Znaczna część robotniczych studentów okazuje największe za-

interesowanie dla fachu inżynierskiego. Koleżeńskość i szczerłość spotyka się tu nawet większą, niż u studentów inteligentów. Przerażać jednak musi ludzi dawnego typu skrajny materializm, cechujący takiego „raba”. O ile są pełni poświęcenia dla drugiego raba, o tyle wrogo odnoszą się do inteligenta, do synów lekarzy, profesorów, adwokatów i t. d. Grupa studentów inteligentów trzyma się też zdaleka od rabów i to nie tylko w życiu prywatnym, lecz nawet w obrębie uniwersytetu. Bada jednak inteligentowie, jeśli słowem nieostrożnym „obraz” raba. Zostanie bowiem bez pardonu wydalony z uniwersytetu.

Ostatnie rozporządzenie nakazuje, aby raba skończył szkoły średnie. Nauka raba w szkole średniej trwa tylko 3 lata w przeciwieństwie do szkół średnich dla inteligentów, gdzie nauka trwa lat 8. Nienawiść rabów do inteligentów pogłębia się z dnia na dzień.

O zlikwidowanie bezrobocia w województwie łódzkim

Delegacja obwodowego funduszu bezrobocia na rozjeździe Burzliwe manifestacje w Żuńskiej Woli

(b) W myśl uchwały zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, mającej na celu zlikwidowanie braku pracy w województwie łódzkim, udała się w piątek do różnych miejscowości województwa delegacja zarządu funduszu, w osobach przewodniczącego zarządu — inspektora Wróblewskiego i członka zarządu, p. Łatkowskiego. Delegacja udała się przede wszystkim do Żuńskiej Woli, gdzie zwróciła się do magistratu z propozycją zwołania wspólnej konferencji z przedstawicielami związków zawodowych. Na wiadomość o przyjeździe do Żuńskiej Woli przedstawiciele funduszu bezrobocia, tłumy robot-

ników porzuciły pracę i ściągnęły pod magistrat, domagając się przedłużenia okresu wydawania zapomóg do 39 tygodni, rozszerzenia zapomóg na okolice, oraz uruchomienia robót publicznych. Do zrebranych przemawiali przedstawiciele funduszu i wskazywali, że spraw, te będą poruszone na najbliższym posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia, co się zaś tyczy robót publicznych, to w sprawie tej odbędzie się konferencja w magistracie Żuńskiej Woli. Wobec tego zebrani robotnicy rozeszli się, zaś przedstawiciele funduszu bezrobocia odbyli posiedzenie z burmistrzem i przedstawicielami związków zawodowych.

Panowie Wróblewski i Łatkowski wskazali, że okres wydawania zapomóg kończy się, a ponieważ liczne rzesze pozost. bez środków do życia, więc należy zapewnić im pracę. Nade wszystko należy podjąć roboty kanalizacyjne, a o ile niema odpowiednich funduszy, to magistrat Żuńskiej Woli winien się zwrócić do kapitalistów zagranicznych i zaciągnąć pożyczkę. W odpowiedzi burmistrz oświadczył, że magistrat sam stara się o kredyty, a prócz tego prowadzi roboty publiczne, zatrudniając przy nich sto osób. Dalej burmistrz wskazał, że da-

wny magistrat zaprojektował budowę kolei Łódź-Górny Śląsk, która szła przez Żuńską Wólę. Projekt ten, którym zainteresował się dyrektor kolejek dojazdowych, p. Gerlicz, został zaakceptowany przez ministerstwo, lecz na niekorzyść Żuńskiej Woli, a na korzyść p. Gerlicza, gdyż linja ta będzie szła przez Śieradz, wskutek czego tereny pobliskie, własność kolejek dojazdowych, będą więcej warte. Przeciwno temu należy zaprotestować, gdyż ominię to cel główny, że magistrat przychodzi z pomocą bezrobotnym, lecz mało może zrobić, gdyż Żuńska Wola jest oddalona od większych centrów.

W końcu delegacja funduszu bezrobocia zażądała przedłożenia memoriału z projektami zwalczania bezrobocia. Następnie delegacja udała się do Pabjanic, gdzie również odbyto konferencje i zastępca burmistrza, p. Piechota, oświadczył, że nie może magistrat podjąć większych robót z powodu rozwiązania w Pabjanicach rady miejskiej. Materiały zebrane przez komisję zarządu funduszu bezrobocia przedstawione zostaną na posiedzeniu zarządu i będą tematem obrad specjalnej komisji, mającej na celu zlikwidowanie bezrobocia w województwie.

Robotnicy potrzebni na wyjazd

Z ministerstwa pracy

(40) Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi otrzymał z ministerstwa pracy w dniu wczorajszym zapotrzebowanie na następujących robotników, poszukiwanych w kraju:
Ciechanów: inwalidzi do fabryki guzików.
Szamotuły: 70-ciu cieśli do wyrobu drzewa kantowego, 100 robotników do podkładów kolejowych i 150 robotników do prac przy zakładaniu mostów i słupów telegraficznych.
Biała: czapnicy i dziewczęta do wyrobu pudełek biżuteryjnych.
Kraków: maszyniści do elektrowni.
Warszawa: do dyspozycji urzędu ziemskiego 10 mężczyzn i 20 kobiet do sezonowych robót rolnych.
Siedlce: do dyspozycji zarządu drogowego technicy i drogomierzy. Sosnowiec: majstrowie kotlarscy; 10 wykwalifikowanych pilnikarzy do fabryki lin; 10 wykwalifikowanych robotników do gazowni.
Czarnków: do nadleśnictwa Potrzebowice 10 robotników do robót leśnych.
Chojnice: szoferzy do wydziału drogowego; ogrodnicy.
Hrubieszów: 10 tkaczy kamieni z własnymi narzędziami.
Tczew: ogrodnicy.
Grodno: inwalidzi do huty szklanej.
Kościerzyna: ogrodnicy.
Brześć: wykwalifikowani rzemieślnicy, nauczyciele i dyrektor do szkoły, tkacze stolarze i robotnicy do cegielni.
Czarnków: do nadleśnictwa Drewsko 120 robotników do robót leśnych.

Przemysłowcy nie udzielą żadnej podwyżki

Nie chcą nawet konferować w tej sprawie

Odpowiedź związku przemysłowców na propozycje M. K. P.

(40) Międzyzwiązkowa komisja pracownicza w myśl uchwały powziętej na ostatnim posiedzeniu, odniosła się do związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim z prośbą wyznaczenia terminu wspólnej konferencji, mającej na celu ustalenie nowych norm cennikowych, wobec tego, iż dotychczas obowiązujący cennik prac minimalnych nie odpowiada już obecnym warunkom. Na prośbę tę przemysłowcy odpowiedzieli następującym pismem:
„Zarząd związku nie mogąc zgodzić się na zmianę taryfy płac minimalnych w sensie jej podwyższenia, zmuszony jest odmówić propozycji M. K. P. zwołania konferen-

cji dla omówienia tej sprawy. Przy nagrodzeń według indywidualnych powzięciu tej decyzji zarząd związku powodował się tem, że płace ustanowione w cenniku z dnia 31 stycznia r. z. wykazują w stosunku do płac przedwojennych współczynnik nierównie wyższy od stosowanego we wszystkich innych placach w przemyśle. Na skutek tego właśnie dwukrotnie w ciągu roku zeszłego zwoływane były przez nas narady z M. K. P. w celu obniżenia tej taryfy, co jednak się nie stało. Obecnie żadne okoliczności nie usprawiedliwiają podwyższenia stawek cennika, który, zwłaszcza jako taryfa minimalna, ustanawiająca podstawy, lecz niekrępująca wyższego wymiaru wy-

padku obsadzenia posad urzędnikami nie łódzkimi. Jednocześnie zarząd stowarzyszenia handlowców polskich przekonany jest, że akcja wspomniana wywrze pożądanym skutkiem i przyczyni się w małym choćby stopniu do załagodzenia bezrobocia inteligencji łódzkiej. może rozgoryczenie wśród bezro-

Grunt, że jest...

Srostowanie w sprawie pracowni psychologicznej

W niektórych dziennikach wczorajszych ukazała się wzmianka „BIP'a" następującej treści:
„Przy inspekcji szkolnej czynna jest pracownia psychologiczna, w której w obecności kierowników szkół powszechnych odbywają się periodyczne badania psychologiczne dla dzieci szkolnych. Wyniki badań są ciekawym materiałem dla wydziału oświaty i kultury”.
W związku z powyższym oddział prasowy magistratu protestuje, że pracownia psychologiczna istnieje nie przy inspekcji szkolnej, lecz jest instytucją miejską, przez miasto do życia powołaną i wyłącznie z funduszy miejskich utrzymywaną. Badania dzieci prowadzone są stale przez personel fachowy pracowni. Wyniki tych badań są cennym materiałem dla całego szkolnictwa i stanowią przede wszystkim podstawę przy umieszczeniu dzieci w szkołach specjalnych

Nieporozumienia w związku kupców żydowskich

Interwencja posła Wiślickiego i senatora Truskiera

(b) Jak wiadomo, podczas walnego zebrania związku kupców i przemysłowców nie doszło do porozumienia wobec czego nie obrano nowego zarządu.
Ponieważ i wybrana specjalnie komisja nie zdołała doprowadzić do żadnego kompromisu, przybyli do Łodzi poseł Wiślicki i senator Truskier i, po dłuższych naradach postanowiono przeprowadzić wspólną listę. W celu osiągnięcia porozumienia dalszy ciąg walnego zebrania odbędzie się w środę.

Kursy dla drogowców

Urządza je wydział budowlany magistratu

(b) Wydział budowlany magistratu urządza w najbliższym czasie specjalne kursy drogowe dla kandydatów, którzy chcą pracować w dziale komunikacji dróg, budowy mostów etc.
Kursy te odbywać się mają pod kierunkiem naczelnego inżyniera, p. Gałazki.

Na instytut radowy

O składki na budowę

(b) Magistrat łódzki postanowił wydać odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do składania ofiar na rzecz budowy instytutu radowego do walki z rabiem. Instytut ten stanąć ma w Warszawie i, jak wiadomo, budowa jego rozpocznie się już w czerwc.

W łódzkiej filji P. K. O.

muszą być zatrudnieni sami bezrobotni łodzianie

(40) W związku z blizającym się terminem otwarcia w Łodzi filji P. K. O. wyjechała dziś do Warszawy delegacja z ramienia stowarzyszenia handlowców polskich, która odbędzie konferencję z prezesem Lindem dla zapewnienia otrzymania posad przez bezrobotnych pracowników umysłowych.
Wyjazd delegacji związany jest z uporczywymi pogłoskami o rzeko-

mych zamiarach centrali P. K. O. obsadzenia łódzkiego oddziału urzędnikami rekrutującymi się z poza Łodzi. Jak nas informuje zarząd stowarzyszenia handlowców polskich delegacja stanowczo domagać się będzie zatrudnienia w miejscowej filji P. K. O. wyłącznie łódzian i wskaże p. Lindemu niepożądane skutki, jakie wywołać może rozgoryczenie wśród bezro-

botnych rzesz pracowniczych w wypadku obsadzenia posad urzędnikami nie łódzkimi. Jednocześnie zarząd stowarzyszenia handlowców polskich przekonany jest, że akcja wspomniana wywrze pożądanym skutkiem i przyczyni się w małym choćby stopniu do załagodzenia bezrobocia inteligencji łódzkiej.

Kropła pomocy w morzu niedoli

Najbliższe wypłaty dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dnia 16-go marca r. b. rozpoczęta będzie wypłata 23 raty zasiłku bezrobotnym za czas od 9-go do 15-go marca 1925 roku uskuteczniana będzie tegoż dnia, we wtorek, dnia 17-go, w środę, dnia 18-go i w czwartek, dnia 19-go marca r. b. według poniższego porządku.

B. Wtorek, dnia 17-go marca 1925 roku:						
B. W. VII	B. W. V	B. W. II, III	B. W. I	B. W. IX	B. W. IV	
1—1000	1001—2000	1251—2750	2751—3500	2001—3500	2501—5000	
C. Środa, dnia 18-go marca 1925 roku:						
B. W. VI	B. W. VII	B. W. V	B. W. III	B. W. IX	B. W. I	B. W. IV
1—1250	1001—2000	2001—2463	2751—4250	3601—4750	3501—5250	5001—6250
D. Czwartek, dnia 19-go marca 1925 roku:						
B. W. VIII	B. W. VI	B. W. VII	B. W. III	B. W. IX	B. W. I	B. W. I
1—1250	1251—2500	2001—3000	4251—5250	4751—6000	5261—6500	6251—7250

Tragedja bezrobotnych

Z rozpacz i z głodu

(40) W lokalu sjonistycznej organizacji „Hachafuc”, mieszczącej się przy ulicy 1 Maja 2, dostał ataku nerwowego ze zmartwienia bezrobotny, były handlarz 20-letni B. Liberman, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 4.
Lekarz pogotowia udzielił Libermanowi pomocy na miejscu.

Do komisariatów policji

Z blankietami meldunkowymi

Biuro adresowe m. Łodzi wzywa właścicieli, ewentualnie rządców domów, aby się zgłosili do komisariatów policyjnych z blankietami kart meldunkowych (czyste) celem powtórnego ostemplowania.
Karty nieostemplowane powtórnie będą uważane za nieważne.

Ku czci marszałka Piłsudskiego

Odezwa 19 stowarzyszeń do społeczeństwa

OBYWATELE!

Dzień 19-ty marca jest związany z imieniem Józefa Piłsudskiego i dlatego od szeregu lat obchodzony jest w narodzie, jako wielkie święto, jako uroczystość serdeczna. Wielu mamy bohaterów i świętych, a sławę ich, bijącą ku nam z przeszłości dalekiej, czcimy w rocznicach ich narodzin, zgonu lub zwycięstw. Tego tylko jednego Wodza żywego i bliskiego, czci Ojczyzna w dniu Jego Imienia, otaczając Go niby wielką rodziną, ciepłem serc, pełnych wdzięczności i uwielbienia. Drogi On i duszom naszym bliski, bo widzieliśmy własnymi oczyma, jak szedł samotnie i śmiało spełniać sen pokoleń — odwälć wieko narodowej trumny.

Gdy w mrokach niewoli zagasta w narodzie myśl o zbrojnym czynie, Józef Piłsudski w roku 1908 organizuje Związki Strzeleckie, świadomie tworząc z nich kadry przyszłej armii polskiej. W dniu 6-ym sierpnia 1914 roku obala na czele strzelców w mundurze oficera polskiego, słupy graniczne, dzielące żywy organizm Polski. Otacza go wówczas niechęć własnego społeczeństwa, podejrzliwość sprzymierzeńców; godzą weń swoi i obcy. Czyn zbrojny Legionów zmagać się musi z nieufnością społeczeństwa polskiego, a jednocześnie budzi zdradliwą czujność władz niemieckich. W roku 1917 Komendant, stojąc na straży samodzielności wojsk polskich, odmawia przysięgi na braterstwo broni z armiami państw centralnych. Wskutek tego Legiony rozbito, a Komendanta porwano i wywieziono do Magdeburga.

Gdy wysiłkiem młodzieży i proletariatu Polska zrzuciła jarzmo okupacji, rozum polityczny narodu powołał Komendanta na stanowisko głowy państwa i obdarzył najgodniejszym mianem Naczelnika, uznając w Nim prawego spadkobiercę Kościuszki. Piłsudski buduje wśród walk politycznych gmach państwowości polskiej, a tożek wojny na wszystkich rubieżach Polski — organizuje i umacnia ostoje Jej niepodległości — armję narodową.

Gdy zaś w roku 1920 na Polskę odbudowaną krwią ludu, runęła nawała bolszewicka, Komendant odrzuca najazd moskiewski i przywiera tryumf polskiej wolności.

Za usługi heroiczne, oddane Oj-

czyźnie, obdarza Go armja godnością Pierwszego Marszałka Polski.

Dziś znakomity wódz, mądry polityk i wielki człowiek, prowadzi życie w ustroniu własnego, cichego domu. Nie przestaje jednak ani na chwilę żyć życiem narodu, przeorywa swą tęgą myślą glebę przeszłości ojczystej i raz po raz rzuca snop światła na dawne i niedawne czasy. Książka po książce powstaje z pod Jego pióra — każda głęboka, każda natchniona bólem polskiego życia.

Lecz kto posiadał dar tworzenia historii w jej najwznioślejszych chwilach, tego nie nadługo pochłonie trud jej pisania. Polska odrodzona, Polska, która posiadała własne granice, osiąść musi własną Ideę — potrzebować będzie jeszcze czynów Józefa Piłsudskiego.

Pamiętając o tem, zjednoczmy się w holdzie dla Komendanta w dniu Jego Imienia. Niech to zjednoczenie będzie dokumentem naszej wiary, iż nie zwątpiliśmy w moc czynu Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Łódź, dnia 17 marca 1925 r.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.)

Robotnicze Towarzystwo Oświatowe „Pochodnia”

Stowarzyszenie Handlowców Polskich

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce

Sekcja pracowników Elektryczni

Sekcja pracowników Gazowni

Sekcja pracowników Miejskich

Sekcja pracowników Telefonów

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, okręg Łódzki

Wydział Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

Robotniczy Komitet Wychowania Dziecka

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Świt”

Liga Kobiet Polskich

Związek Strzelecki

Związek Legionistów Polskich

Polska Organizacja Wolności (P. O. W.)

zmą udział pp. Starska, Andrzejowska, prof. Czaplicki, Frydberg Ryder, art. Białoszczyński. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety sprzedaje kasa filharmonii od 5-tej popołudniu.

Akademja ku czci marszałka

Dziś o godzinie 8.30 odbędzie się w sali filharmonii akademja ku czci komendanta Piłsudskiego. Zapowiedzieli przyjazd z Warszawy b. premier A. Śliwiński, mec. Paschalski, posłowie Jaworowski i Anusz. W części artystycznej we-

Wszelkie drogi są dobre, które prowadzą do teatru

Komitet szuka środków na budowę sceny polskiej

(b) Komitet budowy teatru miejskiego w Łodzi stara się obecnie, jak informuje nas sekretarz tego komitetu, p. Rundo, o specjalny podatek, który, pobierany w małych normach od mieszkańców miasta, złożyłby się na większe fundusze. Suma przewidywana dałaby możliwość rozpoczęcia pracy nad realizacją planów teatralnych. Poza tem komitet zamierza wysłać delegację do

łódzkich przemysłowców i bogatszych obywateli, aby przyczynili się pomocą materialną do wzniesienia własnej pięknej sceny polskiej. Roboty rozpoczną się na wiosnę, według planów architekta Przybylskiego, zatwierdzonych przez ministerstwo i potwać mogą około czterech lat.

Pierwszą ofiarę na budowę teatru złożyła elektrownia miejska.

Miasto dla kultury

Galerja sztuki, szkoły, orkiestra

We wtorek, dnia 17-go marca r. b. o godzinie 7-mej wieczorem w sali posiedzeń wydziału oświaty i kultury przy ul. Piramowicza Nr. 3, II piętro, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) komunikaty; 3) sprawa nadania nazwy szkołom przy DREW nowskiej i przy ul. Nowo-Targowej; 4) sprawa ewent. podniesienia subydium; a) miejskiej galerji sztuki, b) łódzkiej orkiestry filharmonicznej; 5) rozpatrzenie podań; 6) wnioski.

Czwartek, 19 marca

Dzień imienia Piłsudskiego

i dzień posiedzenia rady miejskiej

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem punktualnie, w sali posiedzeń przy ul. Pomorskiej 16. Jak należy przypuszczać, rada miejska, z racji przypadających w dniu tym imienia pierwszego Naczelnika Polski odrodzonej, da wyraz swemu uznaniu dla zasług Piłsudskiego i wezwie władze najwyższe do ponownego powołania marszałka do czynnej służby w armji.

Dla zawodowych podoficerów

Jak trzeba składać podania

(b) Władze wojskowe wyjaśniły, że szeregowi, pragnący obrać wojskowość, jako swój zawód i pozostać w wojsku lub w K. O. P., nie mogą, jak to się często zdarza, zwracać się bezpośrednio do D. O. K. lub M. S. Wojsk., lecz prosby swe muszą składać w drodze służbowej swym bezpośrednim dowódcom

Z Polskiego czerwonego krzyża

Ogólne zebranie

Dnia 31 marca 1925 roku w sali giełdy, Piotrkowska 96, o godzinie 7 w pierwszym terminie, o godzinie 7.30 w drugim terminie, odbędzie się ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału „Polskiego Czerwonego Krzyża” z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej. 4. Odczytanie sprawozdania rocznego. 5. Wolne wnioski. 6. Wybory.

Stowarzyszenie handlowców polskich

rozszerza teren swego działania

(40) W dniu dzisiejszym na walnym zebraniu członków związku pracowników biurowych i handlowych miasta Pabjanic rozpatrywana będzie sprawa wcielenia wspomnianego związku do stowarzyszenia handlowców polskich.

Zebranie dzisiejsze będzie epilogiem długotrwałych starań wspomnianego stowarzyszenia, które wyraziło się w zawarciu kontraktu ze związkami pabjanickim, mającym na celu zlikwidowanie w Pabjanicach związku i utworzenia na jego miejscu oddziału stowarzyszenia handlowców polskich na wzór przed kilkoma miesiącami zorganizowanego oddziału w Zgierzu.

Pechowiec

Przed dwoma sądami wojskowymi

(b) Przed sądem wojskowym stanął szeregowiec Jan Szyda, oskarżony o dezercję do Niemiec. Tymczasem okazało się, że Szyda usiłował jedynie przeprowadzić przez granicę żonę swą niemiecką, zam. w Niemczech, lecz schwytany został przez żandarmę niemiecką i przesiedlony tam 3 lata w więzieniu. Sąd, pod przewodnictwem majora Gralewskiego, Szydę z pod zarzutu dezercji uniewinnił.

Poszukujący pomocy prawnej - mają ją

Udziela jej patronat prawny magistratu

Jak, ile i komu i w jakich sprawach

Działalność „Patronatu prawnego”, urzędującego przy wydziale opieki społecznej (Moniuszki 10), w ciągu stycznia i lutego r. b. przedstawiła się następująco:

Ogółem do patronatu w tym czasie wpłynęło 1.027 spraw, z czego po szczegółowym opracowaniu — wytoczono przed urzędami spraw o alimenty — 28, o odszkodowania za pracę — 59, o nieszczęśliwe wypadki — 25, eksmisję — 22, majątkowych — 25, oraz różnych (starania o koncesje, sprawy rozwodowe, uznanie za zmarłych, długi i t. p.) — 60. Prócz tego patronat prawny udzielił usnych porad w sprawach o alimenty — 70, odszkodowania za pracę — 86, nieszczęśliwe wypadki — 94, eksmisję — 45, majątkowych — 47, oraz różnych (koncesje, sprawy rozwodowe, uznanie za zmarłych, długi i t. p.) — 131.

Jak wzrasta zaufanie społeczeństwa do miejskiego patronatu prawnego — tego dowodem, że w ciągu stycznia i lutego 1924 roku liczba spraw załatwionych przez patronat wynosiła 674 (w roku 1925 1.027).

Wzrost jednocześnie tłumaczyć należy tem, że formalności, wymagane od petentów przy udzielaniu im porad prawnych, polegają obecnie tylko na zarejestrowaniu zgłaszającego się w patronacie, zaś o ile zachodzi potrzeba prowadzenia sprawy w jakimkolwiek urzędzie, petent otrzymuje z wydziału opieki społecznej odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające jego stan materialny. Poza tem żadnych innych formalności, niezwiązanych bezpośrednio z prowadzeniem sprawy, miejski patronat prawny nie wymaga.

Miasto ma wszystko — nawet kinematograf

Program dla dzieci i dla dorosłych — niezbyt nowy, ale tani

Począwszy od wczoraj 16 marca, wydział oświaty i kultury wyświetla w miejskim kinematografie oświatowym dwa programy, jeden — dla dzieci i młodzieży o godzinie 15 i 17, drugi zaś dla dorosłych — o godzinie 16.30 i 20.30.

Program dla dzieci i młodzieży składa się z czterech pięknych obrazów, mianowicie: 1) „Rabusi-

morza”, film naukowy w dwóch częściach; 2) „Dzień małego psotnika”; 3) „Wyrób żelaza” w dwóch częściach, oraz 4) „Jim i Jack dzentelmeni bezrobotni” (dwa akty życiowych gorczy).

Na program dla dorosłych wyświetla się monumentalną przeróbkę z powieści Lwa Tolstoja p. t. „Anna Karenina”.

Nieporozumienia w Kasie chorych

Tym razem idzie o interpretację artykułów ustaw

Kiedyż koniec niepotrzebnym zatargom?

(b) Jak już donosiliśmy, w kasie chorych wynikł ponowny zatarg z powodu zawieszenia w czynnościach kilku lekarzy, pociągniętych przez wojewodę do odpowiedzialności sądowej.

Zarząd związku lekarzy stoi na stanowisku, że zawieszenie nie powinno mieć miejsca, aż do czasu ukończenia śledztwa sądowego, natomiast zarząd kasy chorych

tworzą, że nie powinien tolerować wśród swych pracowników lekarzy, pozostających pod zarzutem przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym.

Zatarg ten będzie, między innymi, omawiany również na pierwszej konferencji między lekarzami, a zarządem kasy chorych w sprawie umowy głównej.

Dzieci mają prawo zastępować swą matkę

Ciekawa sprawa o eksmisję

(40) Na ostatnim posiedzeniu wydziału odwoławczego cywilnego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywana była skarga odwoławcza właściciela domu przy ulicy Cegielnianej 75, Icka Majera Edelmana, o uchylenie wyroku sądu pokoju, oddalającego jego powództwo z żądaniem eksmisji zamieszkałej w domu tym rodziny Szenwaldów.

Istota tego charakterystycznego zatargu przedstawia się jak następuje: W 1919 roku do domu Edelmana wprowadziła się rodzina Szenwaldów, składająca się z matki wdowy i nieletnich dzieci. Umowę z gospodarzem zawarli synowie pani Szenwald Zacharjusz i Leon, którzy nie mieli wówczas jeszcze 21 lat. Po kilku latach synowie wyprowadzili się, z czego skorzystał Edelman i wniósł skargę o eksmisję pozostałej rodziny, wychodząc z założeniem, że właściwymi lokatorami byli jedynie Zacharjusz i Leon, którzy opuścili mieszkanie i nie byli uprawnieni do odstępowania go swojej rodzinie bez zgody gospodarza domu.

Mecenas Moszkowski, pełnomocnik pozwanych, wniósł o oddalenie powództwa Edelmana, a to z następujących powodów: Zawezwani do sprawy świadkowie stwierdzili, że cała rodzina wprowadziła się jednocześnie, a następnie dowiedli swymi zeznaniami, że stosunkowo młoda pani Szenwald była właściwą opiekunką swych nieletnich synów, któ-

rzę, zawierając umowę (oczywiście ustną, gdyż jako niepełnoletni nie mieli prawa podpisu) działali jedynie w imieniu i w interesie swej matki. Z punktu widzenia życiowego jest to zwykłe wyłączenie. Eksmisja, zdaniem mec. M., mogłaby mieć miejsce o ile matka byłaby na utrzymaniu swych dzieci.

Następnie mec. Moszkowski zwrócił uwagę, że powoływanie się strony przeciwnej na decyzję sądu pokoju z roku 1919, zasądzonej przypadającej Edelmanowi komorne od Zacharjusza i Leona nie ma znaczenia, gdyż wyrok ten był wydany zaocznie, wobec czego sąd nie miał najmniejszych podstaw do stwierdzenia okoliczności, że właściwymi lokatorami byli synowie, a nie ich matka.

Sąd okręgowy, po naradzie, postanowił wyrok sądu pokoju (oddalający żądanie eksmisji) pozostawić w mocy.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzednym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności Nr. 6.

3 pozłówek cała figura 2 zł.

1 Foto-Portret, duży z natury

40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator

92 15 p. F. Buchcar

b. w. f. J. Tyraspolski

SPORT.

Trzy klęski czołowych drużyn łódzkich

1:4 przegrywa „Union“ w Pabjanicach do P.T.C., wynik 1:5 ma do zanotowania klub „Turystów“ w spotkaniu ze stołeczną „Polonią“, 3:7 oto pierwsza w tym roku klęska i to poważna mistrza Łodzi Ł. K. S., w zawodach z mistrzem Poznania „Wartą“

(L) Dzień 15 marca, zapisze się czarnymi zgłoskami w historii łódzkiego piłkarstwa. Trzy spotkania pierwszoklasowe i trzy sromotne klęski. Najprzykrejszą jest klęska naszego mistrza w Poznaniu, bowiem stoi on w przededniu rozgrywek o mistrzostwo Polski. Klęska Turystów była przewidziana, gdyż mistrz stolicy jest w doskonałej formie i jeszcze „pod wrażeniem“ swego sensoryjnego zwycięstwa nad rywalem „Warszawianką“. — Obok niespodzianki, jaką nam sprawił mistrz w Poznaniu, mamy do zanotowania klęskę „Unionu“ w Pabjanicach. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na wysoki poziom drużyn prowincjonalnych, które robią kolosalne postępy. Tym razem zwycięzca Unionu jest Towarzystwo Cyklistów w Pabjanicach, które obok tamtejszej Burzy jest najsilniejszym klubem prowincjonalnym. W Pabjanicach odwołano mecz Burza kom.—Barkochba (Łódź) i Burza I — Hakoah I (Łódź).

Na marginesie klęski mistrza Łodzi w Poznaniu warto zaznaczyć, iż Ł. K. S. wyszedł w tym sezonie w Hajdukach Wielkich z z Ruchem remi na 1:1, a Warta dwukrotn. doznała sromotnej klęski 1:3 i 0:5 od tegoż „Ruchu“.

Inauguracyjny mecz Unionu wypadł blado. Drużyna wystąpiła w następującym składzie: Anders; Engel, Bersz; Hilpert, Michalski, Fidler G.; Szer, Braun, Hermans Fr., Weidemeier, Fidler H. Odmłodzony ten zespół grał bardzo ładnie, lecz bez szczęścia. Przyzwyczajeni goście zdobywają gospodarze do przerwy trzy bramki. Po przerwie zdobywają gospodarze jeszcze czwartego gola, a goście mogą się zrewanżować tylko jedną honorową bramką. Z powodu słabej nawyzyczaj gry bramkarza Unionu Andersa i lewego pomocnika Hilperta, każdy wypadek gospodarzy był groźny. Nie pomogły śliczne ataki najlepszych na boisku graczy łódzian Weidemeiera i juniorka Fidlera H i Union zszedł z boiska z klęską 1:4.

Z drużyny zwycięskiej na wyróżnienie zasłużył środek pomocy. — Zawodami kierował dobrze p. Biero. Obecny na tych zawodach świeżo zaangażowany trener Unionu p. Geny Czegany z przyjemnością stwierdził iż prawy łącznik Weidemeier i prawy skrzydłowy H Fidler, to materiał na doskonałych piłkarzy.

W spotkaniu Ł. K. S. — Warta drużyna łódzka, mimo poniesionej klęski, grała jak za swych najlepszych czasów. Bezpośrednią przyczyną doznanej w tak wysokim stosunku klęski, była gra łódzian w I-iej połowie pod wiatr. Ł. K. S. wystąpił w składzie: Sobociński, Cyll, Karaś, Gabryel, Trzmiel, Gosławski; Jańczyk, Lange, Ała-

szewski, Nowakowski, Durka. Warta wystawiła następującą drużynę: Funtowicz, Śmiglak, Jarzębowski; Przykucki, Kosicki, Wojciechowski; Niziński, Szmidt, Staliński, Przybysz, Dabert. W drużynie Warty brakowało jedynie internacjonalna Spojdy.

Gra miała przebieg następujący: Już w 4 m. z ładnego przeboju zdobywa Staliński pierwszą bramkę dla Warty, poczem gra się wyrównuje. Obustronne ataki, z których ataki łódzian były zwykle groźniejsze. W 9 m. Szmidt zdobywa drugą bramkę, możliwą jednak do obronienia. Gra przenosi się na pole karne Warty, przyczem ładny atak łódzian zakończony zostaje strzałem Nowakowskiego w aut. Kiluminutowe bombardowanie bramki gospodarzy, nie daje rezultatu, poczem inicjatywę bierze w swe ręce atak Warty i zdobywa raz po raz 3 bramki: pierwszą zdobywa Szmidt z centry Nizińskiego, w minutę później Przybysz dwukrotnie pakuje piłkę w siatkę, ustanawiając śliczny rezultat 5 : 0 na swą korzyść.

Po przerwie łódzianie ciągle w ofensywie. Za faul ze strony Ł. K. S. zdobywa Kosicki bezpośrednio szóstą bramkę. Do rzadko spotykanych strzałów zaliczyć można w tej fazie gry strzał Langego, piłka jednak odbiła się o poprzeczkę. Drugi atak zainscenizowany przez Langego, przyniósł pierwszy punkt dla Ł. K. S. Langego strzelił, piłkę złapał Funtowicz, bramkarz Warty, nadbiega Durka i wybiją mu piłkę z rąk. Kosicki „fabrykant“ bramkę z wolnego rzutu, powiększa rezultat. Najładniejszą bramkę dnia zdobył Durka z przeboju. Rezultat końcowy ustanawia z podania Langego Jańczyk. Za faul Gosławskiego sędzia odgwiżdżuje rzut karny wspaniale obroniony przez Sobocińskiego. Jeszcze kilka obustronnych ataków i zmagani i sędzia kpt. Baran odgwiżdżuje spotkanie przy stanie bramek 7 : 3, rógów 5 : 8 dla gospodarzy. Wśród frenetycznych oklasków publiczność wynosi na rękach graczy Warty.

Urząd sędziego sprawował doskonale p. kpt. Baran.

Drużynę łódzian, technicznie lepszą od Warty, prześladował pech. Warta, jako całość, bardzo dobra, wyróżnili się: Staliński i Kosicki. Z Ł. K. S. na wyróżnienie zasługują: Trzmiel i Cyll. — Pierwszy był niezmordowany. Słabszy niż zwykle był Karaś, który niepewnie trzymał się na śniegu. Pozostali mierni. Boisko zupełnie do gry niezdatne, śnieg po kostki. Warunki atmosferyczne fatalne.

Barwy Łodzi uratował jedynie Ł. K. S. II, który wyszedł z Wartą II 3 : 3 (1:3).

Teatr miejski

Dziś, we wtorek, dn. 17-go b. m. na rzecz seminarjum nauczycielskiego miejskiego „Azya Tuhay - beyowicz“, przeróbka z trylogii H. Sienkiewicza. Sztuka ta zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie. Udzielił biórą panie: Bartoszewska, Bronowska (Basia), Brandtówna, Staniewska, Żeromska oraz panowie: Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Pilariski, Puchański, Zawieyski i inni. Reżyserował M. Bielecki.

Jutro, w środę, 18 b. m. na rzecz samopomocy przy gimnazjum K. Tomaszewskiego „Azya Tuhay - beyowicz“.

Od czwartku, dn. 19-go b. m., kierownictwo zniżyło ceny do połowy, t. j. od 50 gr. do 1,50l.

Teatr popularny

Dziś znakomita komedia Caillaveta i Fiersa „Miłość czuwa“, po cenach najniższych, dla T. U. R. W rolach głównych pp. Jarkowska, Dunajewska, Łapińska, Rozwadowiczowa, Kliszewski, Krotke i Znicz.

Jutro po cenach zrzeczeniowych, po raz ostatni, świetna, ciesząca się rekordowym powodzeniem kom. Nicodemie'go „Galganek“ z pp. Jarkowską i Nowakowskim w rolach głównych.

Cegłę ogniotrwałą

fabryki „Cmielów“ po cenach fabrycznych poleca: Materiały budowlane i szkło **Tr. Hanelt**, Łódź, ul. Pusta Nr. 17. Tel. 34-53.

Między sublokatorami

Jeden trzeźwy, drugi — lubiący wódkę — uzbrojony w butelkę

Epilog: polejka i pogotowie ratunkowe

(1) Lokatorzy domu przy ul. Andrzeja 45 byli w dniu wczorajszym świadkami krwawej bójki, jaka rozegrała się pomiędzy niejakim Zawadzkiem Franciszkiem, lokatorem wilgotnej suteryny tegoż domu i Szymańskim Antonim, jego sublokatorem.

Krwawa ta bójka, w której interwenjowała policja i pogotowie miała następujące podłoże.

Lokatorem suteryny był od kilku lat Zawadzki. Był on też znany, jako człowiek uczciwy i spokojny, zamieszkiwał z żoną i czworgiem dzieci swą suterynę, nie dając nigdy powodu do żadnych niezadowolone swoim sąsiadom. Pewnego dnia przybył do skromnej izdebki Zawadzkiego szwagier jego, Antoni Szymański, wraz z żoną, prosząc go o przyjęcie ich jako sublokatorów. Zawadzki zgodził się na propozycję i oto zaczęły się już w pierwszych dniach nieprzyjemne powikłania. Szymański był to bowiem typ człowieka niezbyt solidnego, często nocował też w przytułku przy ul. Kopernika 29. Od czasu wprowadzenia się do Zawadzki, nie było bodaj ani jednego dnia, w którymby sublokator nie urządził jakiejś awantury. Regularnie zaś każdego tygodnia w dzień, w którym odbierał on zapomogę rządową, jako bezrobotny, był ciężkim dniem dla żony jego, która otrzymywała w dniu tym mocne lanie, zaś do kas rządowej w drodze monopolu spirytusowego wracała z powrotem udzielana zapomoga.

Wczoraj właśnie po odbiorze pieniędzy, Szymański po przepiciu na miasteczko całej kwoty, przybył do mieszkania i zaczął tłuc bez żadnego powodu nieszczęśliwą kobietę. Widząc to Zawadzki ujął się za kawatona szwagierką, co doprowadziło awanturę do takiej wściekłości, że chwycił ze stołu niedopitą butelkę wódki i zbił nią właściciela suteryny do utraty przytomności. Zwabieni krzykami lokatorów, widząc leżącego w kałuży krwi Zawadzkiego, zaalarmowali policję, wzywając jednocześnie karetkę pogotowia ratunkowego. — Awanturnikiem zajęła się policja, zaś lekarz pogotowia stwierdził u Zawadzkiego cztery rany cięte na głowie, oraz ciężkie potłuczenie całego ciała.

Chemikalie się palą

Straż tłum ogień

(p) Przy ulicy Pomorskiej 102 w fabryce przetworów chemicznych, należącej do Jakubowicza, z nieustalanej dotąd przyczyny wybuchł nagle pożar, który zajął dolną część gmachu.

Przybyłe na miejsce I i II oddziały straży ogniowej, po energicznej i celowej czterogodzinnej akcji, pożar zlokalizowały. Szkody wynoszą 2,000 zł.

Dziewczynka zginęła

Odprowadzić do domu małą Monikę

(p) Walenty Szymański, zamieszkały przy ulicy Myśliwskiej 13, zgłosił zameldowanie w urzędzie śledczym, że dnia 14 b. m. wyszła z domu 14-letnia córka jego Monika do szkoły i dotychczas nie wróciła.

Zięć i teściowa

„Ogólnie obraza“ jej ciała

(p) Przy ulicy Nawrot 26 Rozalja Tim została pobita przez swego zięcia - dozorcę za to, że nie pozwoliła urządzić w domu pijatyki.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy.

Złodziej-sportowiec

Ukradł motocykl

(p) Stanisław Jolkiewicz zameldował w urzędzie śledczym, że z komórki domu jego przy ulicy Aleksandrowskiej 107 nieznanymi sprawcami ukradł motocykl i zbiegł

NA WADZE TEMIDY.

Za kolportarz bibuły i agitację komunistyczną

4 lata ciężkiego więzienia dla każdego z oskarżonych

Dnia 26 kwietnia 1923 roku odbywał się na Wodnym Rynku wiec robotniczy zorganizowany przez P. P. S. i N. P. R., pozostający w związku z tradycyjnym świętem robotniczym w dniu 1-go maja.

Wiec ten opanowany został przez miejscowych komunistów, którzy postawili Łańcuckiemu utworowali drogę do trybuny. Po wysoce wywrotowym przemówieniu p. Łańcuckiego, rozrzucono moc odezw komunistycznych, nawołujących do obalenia istniejącego ustroju społecznego i politycznego w Polsce.

Funkcjonariusze okręgowego urzędu policji politycznej w Łodzi, znajdujący się licznie na wyżej wzmiankowanym wiecu zaobserwowali, że antypaństwowe odezwy rozrzucali jacyś dwaj młodzi mężczyźni i młoda kobieta.

Owych mężczyzn: Bronisława Gabarę i Abrama Majznera zatrzymano bezpośrednio po dokonaniu przez nich przestępstwa, kobietę zaś w kilka dni później, t. j. dnia 26 kwietnia ub. roku.

Dochodzenia policji politycznej stwierdziły, że zatrzymana Helena Piotrowska pod pseudonimem „Cecylja“ już od 1921 roku za murowy bitne stanowisko w K. P. R. R. P. i jest delegatką kola fabryki Olszera do frakcji komunistycznej, wchodzącej w skład związków klasowych. Dokonana w jej mieszkaniu rewizja w rezultacie swym dała materiał obciążający w postaci 10 egzemplarzy „Głosu Komunistycznego“ oraz kilku broszurek, omawiających przewrót leninowski.

Odmownie do dwóch pozostałych, zatrzymanych na zasadzie doniesień konfidentów policji politycznej stwierdzono, że są oni bardzo aktywnymi członkami partii komunistycznej, wchodzącej w skład sekcji młodzieży tej organizacji.

Majzner pod pseudonimem „Lauter“ od paru lat pracował w sekcji młodzieży komunistycznej, będąc jednocześnie organizatorem t. zw. „samoobronny“, mającej na celu ochronę sztandarów i kolporterów bibuły.

Gabara na stanowisku przewodniczącego sekcji „Dąbala“ w t. zw. „dzielniczy górej“ wykazywał intensywną działalność.

W czasie rewizji dokonanej w mieszkaniu Majznera - znaleziono parę egzemplarzy „Trybuny Ro-

botniczej“.

Na zasadzie powyższych danych Helenę Piotrowską, Abrama Majznera i Bronisława Gabarę stawiono wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi, jako oskarżonych o burzenie psychicznych podstaw istniejącego obecnie państwowego ustroju.

Przewód sądowy, który toczył się w niezwykłym napięciu, przy nieustannym niemal aktywnym współudziale obrony, ustalił winę podsądnych.

Niezwykle obciążającym dla oskarżonych Gabarę i Majznera były zeznania świadków: Łozińskiego, Przeterskiego i Stemperskiego, którzy zeznali, że w dniu wiecu widzieli podsądnych rozmawiających z posłem Łańcuckim.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator dr. Markowski.

W przemówieniu swem scharakteryzował przedstawiciel oskarżenia psychologię przestępstwa, a przeprowadziwszy za sąd zastosoowania względem oskarżonych 102 art. k. k. domagał się dla nich najsurowszej kary.

Obrona w osobie mec. Duracza polemizowała z oskarżeniem na temat zastosoowania 102 art. kod. karnego, powołując się przytem na orzeczenia sądu najwyższego w sprawach analogicznych. Chodzi w nich o wyraz „spisek“, którym oskarżenie określiło winę podsądnych. Obrona twierdziła, że w stosunku do oskarżonych określenie to nie może mieć zastosoowania, prosiła zatem podciągnięcie podsądnych pod ustęp IV-ty 129 art. kod. karnego.

Po replice oskarżyciela publicznego sąd ogłosił wyrok, mow. którego Bronisława Gabarę, Abrama Majznera, oraz Helenę Piotrowską uznano winnymi tego, że działali w celu obalenia istniejącego w państwie ustroju, jak również kolportarzu bibuły i po pozabawieniu praw stanu skazano: Gabarę, lat 33 na 4 lata ciężkiego więzienia i 2 lata za kolportarz, Helenę Piotrowską na 4 lata ciężkiego więzienia 2 lata za kolportarz i jeden rok za przynależność do partii. Abrama Majznera lat 19 na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz 2 lata za kolportarz.

Wobec zbiegu przestępstw każdego z oskarżonych skazano po 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Piotrowską na karę twierdzy.

O zniesławianiu w druku

Skazanie redaktora nieistniejącego już pisma

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrzył wczoraj sprawę z oskarżenia prywatnego przeciwko Zygmuntovi Lewandowskiemu, b. redaktorowi nie wychodzącego już dzisiaj pisma „Gońca Wieczornego“, wydanego w swoim czasie przez p. T. Czajewskiego, obecnego wydawcę dziennika „Rozwój“.

W piętnastym numerze „Gońca Wieczornego“ ukazał się artykuł p. t. „Skandal w stow. oficerów rezerwy“, który kierownikiem kooperatywy „Kaniów“, zarzucał samowolną likwidację tej instytucji i bezprawną sprzedaż

lokalu fabrykantowi Nippemu.

Kierownicy kooperatywy „Kaniów“ pp.: Zygmunt Graf i Edmund Meller, czując się dotknięci na honorze temi niezgodnymi z prawdą rewelacjami, wystąpili na drogę sądowną o zniesławianie w druku.

Pełnomocnikiem oskarżycieli prywatnych był mec. Braun, który domagał się surowej kary za zniesławianie swych klientów, pp. Grafa i Mellera. Sąd skazał p. Lewandowskiego, odpowiedzialnego redaktora „Gońca Wieczornego“, na trzy dni aresztu.

Myć ręce przed iedzeniem.

Atak przeciwko ubezpieczeniom społecznym

Skazany jest na niepowodzenie

W szeregu postulatów, jakie stawiają przemysłowcy pod adresem rządu podczas odbywających się od dłuższego czasu narad z ministrem skarbu stale wysuwane jest żądanie zmniejszenia ciężarów, wynikających z ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenia te atakowane są z większą namietnością, niż ciężary podatkowe. Ponieważ ubezpieczenia na wypadek bezrobocia są rzeczą zbyt świeżą, a ich pożytek zbyt oczywisty wobec aktualnej klęski bezrobocia — atak prowadzony jest przedewszystkiem na kasy chorych.

Zmontowanie olbrzymiego aparatu dla blisko pół miliona ludności korzystającej z pomocy kasy w Warszawie, nie było rzeczą łatwą i nie odbyło się bez błędów, a nawet nadużyć — wszystkie braki skrzętnie notowane, krytykowane bez pobłażania, usiłując wytworzyć wokoło kas chorych atmosferę niechęci.

Dlaczego są niezadowoleni.

Materiału dla żalów i niechęci nie brakuje. Pracodawcy, a częściej i pracownicy przy każdej wypłacie odczuwają przykrość płacenia. Zdrowi niezadowoleni są z tego, że płacą, nic wzamian nie otrzymując. Od chorych trudno domagać się optymizmu i pobłażliwości, każde pięć minut oczekiwanie w kolejce na kartkę do lekarza czy asygnację do kasy budzi szemranie. Lekarze praktykujący poza kasą chorych mają żal do kasy, że zabiera im pacjentów — lekarze kas, uzależnieni od nich jako od pracodawców — mają tysiączne powody do niezadowolenia na tle warunków pracy, wysokości wynagrodzenia i t. p.

Stąd kasy chorych znajdują olbrzymi zastęp krytyków.

Ze głos niezadowolenia i irytacji bywa często podniesiony z poza niego, nie słyszy się niekiedy spokojnej wymowy faktów i cyfr.

Co mówią fakty.

A fakty i cyfry są jednak wymowne: jak wynika ze sprawozdania zarządu kasy m. Warszawy, drukowanego w kalendarzu kasy na rok 1925, liczba ubezpieczonych i ich rodzin w Warszawie w roku 1923 doszła już do 405.702 zwiększając się stale. Liczba ubezpieczonych powiększyła się o 22 procent, liczba porad o 35 procent. W roku następnym stosunkowo powiększenie się liczby porad i pomocy było jeszcze większe wobec pomnożenia liczby przychodni, powiększenia liczby lekarzy

do 497, zorganizowania własnych instytucji leczniczych, a wreszcie i dlatego, że z pomocy kas korzystała zaczęła zarówno ludność najuboższa, nieprzyzwyczajona do zwracania się do lekarzy, jak i zubożała w ostatnim roku inteligencja, która w okresie dewaluacji mogła sobie jeszcze pozwolić na wizytę u lekarza prywatnego, a dzisiaj z trudnością może zdobyć się na wezwanie lekarza za 15 zł., (minimum).

Członkowie ci, którzy przez szereg lat opłacali składki i z usług kasy nie korzystali — zniewoleni koniecznością musieli zwrócić się do kasy, stwierdzili, że „nie taką straszną kasą, jak ją malują” i powiększali liczbę stałych pacjentów.

Znaczna poprawa stosunków.

Uregulowanie stosunków walutowych sprawiło równocześnie, że kasy, które walczyły początkowo z trudnościami finansowymi i organizacyjnymi w ciągu krótkiego czasu rozkwitły finansowo i dzisiaj już mogą pozwalać sobie na poważne instytucje: kasa w Krakowie przystępuje do budowy wielkiego nowoczesnego wyposażonego gmachu czteropiętrowego, kasa w Warszawie jest już właścicielką 6 nieruchomości, które przebudowuje na potrzeby ambulatorjów i biur. Jest wprowadzony w życie podział Warszawy na 5 dzielnic w znaczeniu administracyjnym i 34 rejony, w stosunku do lecznictwa.

Według statystyki miesięczna liczba godzin ordynacji lekarzy wynosi 38,000 a liczba porad 170,000 — na godzinę przypada więc 4,6 przyjęć, co przeczy zarzutom o masowym niestaranem przyjmowaniu chorych. Ilość zabiegów kosztownych, któreby w innych warunkach były niedostępne dla mas robotniczych, jak naświetlanie kwarcówkami, leczenie snatoryjne, klimatyczne i t. p. wciąż wzrasta.

Szybkie doskonalenie się sprawności i rozszerzenie działalności kas sprawia, że poza głosami niecierpliwiej krytyki, kasy jedną są sobie coraz większe uznanie szerokiej mas. Rozumieją one, że ubezpieczenie na wypadek choroby jest jedną z poważnych zdobyczy ustroju nowoczesnego i zdecydowanie gotowe są wystąpić w jego obronie.

Akt przemysłu przeciwko ubezpieczeniom społecznym, jako pozycja, uważanej za dostatecznie osłabioną przez ogień ciężkiej i lekkiej krytyki — należy wobec tego uważać za błąd taktyczny.

Wielkie włamanie — mały łup

Jak złodzieje włamali się do pałacu Siemens

Jak już doniósł wczorajszy „Kurier Wieczorny” w dniu wczorajszym urząd śledczy został zaalarmowany wiadomością o włamaniu do biur związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim oraz zarządu kolejek dojazdowych. Przedstawiciele policji z kierownikiem ekspozytury urzędu śledczego p. Wajerem na czele przybyli natychmiast na miejsce i rozpoczęli śledztwo.

Okazało się, że złodzieje, wtargnąwszy do lokalu związku przemysłu włókienniczego, mieszczącego się na trzecim piętrze, rozpruli znajdującą się tam kasę, w której znaleźli 1,400 złotych. Nie-

zadowoleni z wyniku złodzieje wtargnęli kolejno do znajdujących się o piętro niżej biur zarządu kolejek dojazdowych i rozbili jedną z kas, w której nic nie znaleźli, prócz kluczy do drugiej kasy.

Jednak i tu spotkał złodziei zawód, gdyż w otworzonej przez nich kasie znaleźli jedynie akcje, których nie ruszyli. Bojąc się dalej próbować szczęścia, złodzieje znikli, pozostawiając jedynie na miejscu włamania niektóre narzędzia pracy.

Urząd śledczy wszczął natychmiast energiczne dochodzenie, w celu wykrycia sprawców włamania.

ZE ŚWIATA MODY

Wiosenne kapelusze — Powrót do długich włosów — Najnowsze modele Egzotyczne nazwy materiałów — Zbyt kosztowne mody

Mimo, że spadł śnieg i przyszła spóźniona zima, nie zapominamy o tem, że wiosna za pasem i przygotowujemy się do nowej „kampanji”.

Paryż obiecuje nam w tym roku wiele nowości w dziedzinie kapeluszy. Od prostoty przejdziemy podobno do fantazji. Kto zwycięży, nie wiadomo, czy dotychczasowy mały, a tak wygodny nasunięty na głowę „cloche”, czy też duże formy, pełne kwiatów, wstążek i piór.

Dla tych ostatnich duża przeszkodą będą krótkie włosy. Ale i ta moda się kończy, a zanim włosy odrosną, fryzjerzy zarobią na lokach i warkoczach. Narazie wiosenne modele kapeluszy są małe, równie mocno zachodzące na głowę, jak zimowe, lecz mocno podjęte z przodu, z miękkiego filcu w kolorach pastelowych, jasnozielonym, a nadewszystko fioletowym różnych odcieni i jasno popielatym. Na tych małych kapelusikach widzi się wiele kwiatów. Całe pęki przeszlizanych gwioździków lub róż, umieszczonych na kresie i spadających na szyję. Ładnym też jest dla młodej osóbkki filc biały, misternie przewlekany różowymi wstążkami, z boku na odgięciu podwójne różowe skrzydełko. Jedną z największych paryskich modniarek Reboux umieszcza na filcach wiele wstążek. Wstążką przepasana jest na

poprzek głowa, z boku sutą bardzo kokarda. Spiczaste głowy, z pomponami lub kokardami na wierzchu wyszły zupełnie z mody. Nowością są filce inkrustowane aksamitem w przeróżne wzory, lub przybierane skórą srebrzoną i złotą.

Dla pań, które zachowały długie włosy przyjemnością będzie powrócić do dużych letnich kapeluszy, formy Gainsborough i innych. Powrócą do mody słomy florentyńskiej. Kresa ze słomy, główka cała z delikatnych blade różowych listków róży, opasana wstążką lub aksamitką, spadająca do pasa. Druga obok Reboux wielkość wśród modniarek Georgette ma wśród ostatnich swoich kreacji duży kapelusz Directoire, bez kresy w tyle, kryty czarną taftą. Z boku duży pęk różowych wstążek ze spływającymi końcami. Jako ozdoby kapeluszy wymieniać należy plecionki ze wstążek w kilku kolorach, duże róże różowe haftowane złotem i bukiety z liści w różnych tonach zielonych.

Barwność najnowszej mody uwidacznia się w materiałach, o egzotycznych nazwach. Materiał „mah-jongg”, to jedwab w jasne pasy i bardzo kolorowe kwiaty. Używany będzie na wieczorowe suknie i podszycia do jedwabnych płaszczy. Biała krepa jedwabna haftowana w kwiaty i gałęzie no-

si nazwę „Floral”. „Tchin-tchin de Davalagh” jest materia czarna jedwabną mocno świecąca w białe kwiaty z złotym brzegiem. Siang-Tan, ochrzczone materiał jasny we wszystkich odcieniach bogato haftowany, jak chińskie szale. Mniej egzotyczne, praktyczniejsze a ładne są jedwabie ołtomane, używane przedewszystkiem na wiosenne płaszcze, podszywane białym lub kolorowym jedwabiem.

Zreasumowawszy to wszystko, stwierdzić należy niestety, że moda wiosenna będzie kosztowną i trudno nam będzie do niej się stosować.

Ale, że i paryżanki przeważnie są bardzo oszczędne, więc niezawodnie wyłonią się jeszcze jakieś mody estetyczne, a znacznie praktyczniejsze. Czekajmy na nie cierpliwie.

CYRK A. Ciniselli

Dziś, we wtorek, dnia 17 marca walczą 5 pary:

1) WEINURA HANDSCHI, mistrz świata, Mandzuria — BAYER LUDWIK, mistrz Europy, Wiedeń. 2) BARTKO WIAK TOMASZ, mistrz Polski, Poznań — KARSCH GERHARDT, hercules z Gór Harcu. 3) Decydująca P. NECKI Leon, mistrz Polski (olbrzym) — SWATON WACŁAW, mistrz Czechosłowacji Praga.

KĄCIK HUMORU



— Czemu pańskiemu koniowi tak bardzo wystaje język?
Woźnica: Bo ma leb za mały!

OBRAZA.

— Panie, co pan tu siedzisz z wędką nad tą kałużą, kiedy tu wcale ryb niema?
— Ja nie potrzebuję łowić dla zysku, tylko dla przyjemności.

PRZEDEWŚWYSTKIEM SUBORDYNACJA.

— Panno Zofjo! Kocham panią!
— Ależ panie pułkowniku...
— Cicho był! Ja wiem lepiej, niż pan!

GIEŁDA PRACY

BIURALISTĘ

lub pomocnika ksiązkowego przyjmę, który pożyczyci 2,500 złotych. Posada do objęcia natychmiast. Oferty do Adm. „Głosu” pod „Przemysł Drzewny”. 75-5

MASAZYSTKA

dyplomowana leczy reumatyzm, artretyzm, otłuszczenie. Masaż twardy. Kilińskiego 83 m 2. 2244-2

POTRZEBNA PANIENKA

do wszystkiego do samotnego Oferty dla „Samotnego” do Adm. „Głosu Polskiego”. 2262-1

WYKWALIFIKOWANA

pedagogiczka z kilkuletnią praktyką nauczycielską i wychowawczą poszukuje posady nauczycielki lub kondykcji. Oferty do „Głosu” dla „Stud.” 325-1

POSZUKUJĘ

posady od zaraz wychowawczyni, znam konwersację francusko-niemiecką muz. ke, mogę dać pomoc w lekcjach młodszym dzieciom. Oferty do „Głosu” dla „M. B.” 326-1

MŁODA

zdolna ekspedjentka poszukuje jakiegokolwiek pracy Łaskawie zapotrzebowania proszę złożyć w Adm. „Głosu Polskiego” dla „Marty”. 2324-1

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia po domach prywatnych. Oferty sub „Zdolna”. 251-2

UCZCIWA KOBIETA

była służąca, poszukuje zajęcia na przychodnia. Może się podjąć sprzątania biura lub szkoły. Oferty do „Głosu” sub „Uczciwa”. 2510-1

WSZELKIE ROBOTY

wchodzące w zakres haftu, batiku, malowania na materiale, wykonuje po cenach konkurencyjnych. Pańska 85 m. 5, od 11-3 po pol. 512-1

ABSOLVENTE

Cours de lettres, donne leçons français anglais. S'adr. Rue Cegielniana 19 log 8, front, II et. Voir 5-7. 520-2

ARTYSTYCZNA

pracownia ręcznych robótek przyjmują zamówienia na biały i kolorowy haft litet i bielizne. Margulies, Kilińskiego 46 front, I piętro. 2232-2

Student politechniki,

rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8-ju klas. Specjalność: matematyka, niemiecki. Zgłaszać się pomiędzy 2-5 pp., pod adr.: Cegielniana nr. 53 front, III piętro, prawa strona. 128-4

Powrót do złota

Z ostatnich depesz amerykańskich wynika, iż prezydent Coolidge zamierza wkrótce zwołać konferencję międzynarodową, dla uporządkowania walut wszystkich państw na podstawie waluty złotej. Kurs przymusowy banknotów ma być zniesiony — analogicznie z położeniem przedwojennym.

Myśl ta przecież nie spotyka się z ogólną aprobatą. Zarówno teoretycy jak praktycy formułują, ważne zastrzeżenia. Przypominają że Stany Zjednoczone, jako główny dostawca wojenny, ściągnęły do siebie około 4.500 milionów dolarów w złocie, gdy zapasy kruszców we wszystkich bankach emisyjnych Europy nie sięgają więcej niż 2.750 milionów. Jeżeli więc stary świat ma wznowić wymianę banknotów na złoto, zmuszony będzie zdobywać je w Unji, na warunkach przez nią podtyktowanych! Wiadomo, że na Wallstreet działają najwytrawniejsi i najbezwzględniejsi bankierzy.

Jeżeli zgodzą się na wygodzenie bankom europejskim, zechcą je w ten sposób skreppować, że stracą one niezależność w mniejszym lub większym stopniu. Zażądają też od rządów państw przywilejów polityczno-handlowych, poza gwarancjami rzeczowymi, oraz wyjątkowych traktatów handlowych.

Zrozumiałem jest, że Ameryka pragnie znaleźć ujście dla nadmiaru złota, lecz warunkuje te operacje najdalej idącymi dla siebie korzyściami. Przewidując pogorszenie swego bilansu handlowego i płatniczego, który jest czynnym, zawczasu chce sobie zapewnić przypływ gotówki z tytułu transakcji finansowych — wzajemian za zmniejszony wywóz towarów. Procenty i prowizje od kilku miliardów pożyczonych Europie zapelnia lukę bilansu płatniczego, wymiata ze zredukowanego eksportu. Rachunek jest ze stanowiska wierzyciela niezwykle prosty.

Ale przyszli dłużnicy rozważać muszą sprawę pod innym kątem

widzenia. Niemcy, Polska i Austria uginają się pod brzemieniem biernego bilansu handlowego i płatniczego. Więcej przywożą niż wywożą. Powstaje różnica, którą wypadnie pokryć złotem. Nadwyżkę to dotkliwie zapasy kruszców, będące przecież fundamentem waluty. Złoto ujdzie znowu do Unji, skąd przyszło — ale zadłużenie względem niej pozostanie. Jakże w tych okolicznościach myśleć można o walucie złotej?

To jest doraźny argument. Ale luminarze nauki i życia wysuwają jeszcze inne obiekty. Zapytują, czy istotnie bez złota obejść się nie można. Na to praktyk Mac Kenna, prezes największego banku londyńskiego odpowiada, że można. Jeżeli — mówi on — złoto jest uważane za uniwersalne lekarstwo, to dlatego, że dziewięć dziesiątych ludzi tak sądzi. Gdyby państwa konsolidowały swe budżety i dostosowywały przywóz do wywozu, wymiennosc banknotów byłaby zbędna. Poucza o tym przykład Anglii, której kurs trzyma się w granicach bliskich parytetu. Przedwojenny frank na tym samym znajdował się poziomie, lubo był wymiennalny tylko na srebro.

Nie zaprzeczając korzyści, wypływającej ze stałej waluty, do której dążyć trzeba, nie należy wszelkie podporządkowywać jej wszystkie inne imponerabilija, gdyż spotęguje to kryzys — jak dowodzi przykład naszego kraju. Ekonomista austriacki Schweiger radzi przetrzymać Amerykę, aby ją zmusić do wyzbywania się nadmiaru złota na warunkach o wiele dla Europy dogodniejszych. Może byłoby praktyczniej przez czas pewien borykać się z dotychczasowym stanem rzeczy, co doprowadzić może do zdemotaryzowania złota. O ile nie znajdzie ono odpływu na kontynent, ulegnie w każdym razie większej niż dotąd deprecjacji.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —.—

CZFKI.

- Belgia —.—
- Holandja 207 80
- Londyn 24.88.00
- N. York 5.185
- Paryż 266,8
- Praga 15,43 5
- Szwajcaria 100.24
- Sztokholm —.—
- Wiedeń 73.11
- Włochy 21,19
- 8 proc. pożyczka złota 8,50
- Pożyczka dolarowa —.—
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.60
- 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.50
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.75
- Pożyczka konwersyjna 5,—
- 10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akc'owa.

- Bank Dyskontowy 7,85
- Bank Przem. Lwów 0,35
- Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 2,10
- Bank Handlowy 7,05
- Bank Zachodni 2,15
- Bank Zarobkowy 11—11,50
- Zgierz 1,15—1,30
- Spieß 2,15
- P. T. E. 0,15
- Ostrowite 1,65
- Czersk 0,64—0,62
- Cukier 3,75
- Łazy 0,27—0,20
- Nobel 2,10
- Cegielski 0,55—0,57
- Modrzejów 5,20—5,10
- Ostrowieckie 7,40—7,70—7,65
- Pocisk 1,40—1,45
- Rudzi 2,10—2,15—2,13
- Ursus 2
- Zawiercie 19—19,25
- Borkowski 1,70—1,67
- Zegluga 0,28
- Spirytus 2,70
- Puls 0,55
- Elektryczność 3,15
- Siła i Światło 0,38—0,42
- Chodorów 4,50
- Michałów 0,46—0,47
- Firley 3,49
- Węgiel 3,15—3,10—3,15, IV-ta em. 2,75
- Lilpop 0,98—0,96—0,97
- Norblin 1,01—1,03
- Parowozy 0,64—0,66
- Rohn i Ziel. 0,56
- Starachowice 2,22—2,19—2,21
- Zieleniewski 14,25
- Zyrardów II em. 1,40—12,20
- Synd. Rolniczy 2,80
- Korek 0,18

Notowania złotego.

W dniu 16-tym marca 1925 r.

Berlin	90,47—80,87
Bukareszt	39,95
Londyn	24,97
New-york	19,25
Paryż	374,00
Praga	650,75
Ryda	102,—
Wiedeń	15,650—1 650
bankn.	15,540—15,640
przekaz na Warszawę	80,4
na Poznań	80,42

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guilderach gdańskich:

100 złotych polskich	100,99—100,51
100 mark rentowych	125,156—125,764
Czek na Londyn	25,21

Telegraficzna wypłata na:

Nowy-york	525 06—527,69
Warszawę	100,74—101,23
Zurych	101,59—101,91

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 16-go marca (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	95,14
N. York	19,45
Belgia	9,45
Hiszpanja	276,82
Włochy	73,25
Praga	57,90
Szwecja	524,50
Szwajcaria	375,75
Holandja	775,50
Rumunia	9,40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16-go marca—(Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	478,75
Francja	95,05
Belgia	94,70
Włochy	117,45
Szwajcaria	24,85
Hiszpanja	53,70
Portugalia	2,45
Holandja	11,97,50
Dania	26,48
Szwecja	17,80

Odbitki rosyjskiej monety złotej



Dnia 1 marca sowieci puścili w obieg nową monetę złotą (1 czerwonic równy 10 rublom złotym). Na odwrotnej stronie monety widnieje napis: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Administracji i Policji Państwowej

W GAZECIE pisują stale m. in.: Dr. L. W. Biegeleisen, prezes dr. St. Bukowiecki, adw. St. Car, St. Ciświcki, prof. Z. Cybichowski, Wł. Czapiński, prof. dr. W. Grzybowski, prof. St. Estreicher, W. Gajewski, dr. M. Gasiorowski (Paryż), dr. J. Grzymała Grabowiecki, R. Hausner, prof. dr. T. Hilarowicz, J. Hubert, prof. dr. Wł. L. Jaworski, sędzia prof. J. Jamont, dr. M. Jaroszyński, prof. dr. K. Wł. Kumaniński, prof. dr. St. Kutrzeba, Ig. Koral, prof. dr. W. Komarnicki, prof. A. A. Kryński, dr. K. M. Krzyżanowski, adw. A. Kroński, prof. Laffon Montels, (Paryż), sen L. Lucchini (Rzym), prof. dr. J. Makarewicz, A. Marczewski, prof. W. Makowski, prof. dr. A. Morilnicki, dr. W. Namysłowski (Berlin), prof. dr. A. Peretiatkiewicz, M. Porowski, dr. W. Ed. Rappe, dr. T. Saloni, M. Szarer, E. Starczewski, B. Siwik, J. Słowiński, dr. J. Schneickert, (Berlin), adw. St. Urbanowicz, dr. K. Windakiewicz, Wł. Weissbrod, sędzia S. N. Br. Wisznicki, dr. Wł. Wolter, prof. B. Wasutyński, prof. dr. Fr. Zoll, prof. dr. St. Gołąb.

- GAZETA położy specjalny nacisk na omawianie zagadnień bieżących administracji politycznej, samorządu policji, sądownictwa i więziennictwa.
- GAZETA zamieści zbiorowe prace: jedną, pod kierunkiem sędziego S. N. Jamonta i prezesa Zakrzewskiego, poświęconą więziennictwu, na którą złożą się artykuły wybitnych znawców przedmiotu i drugą, omawiającą ogół zagadnień kryminologii polskiej.
- GAZETA podawać będzie głosy prasy zagranicznej o polskiej polityce wewnętrznej.

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego

od stycznia 1925 roku ukazywać się będzie jako stały dodatek do Gazety. Będzie to jedyne kompletne wydanie Orzecznictwa, obejmujące 52 arkusze druku rocznie w formie książkowej.

- GAZETA prowadzi dział literacki, w którym zamieści w r. 1925 utwory L. Belmonta, B. Hertza, G. Daniłowskiego, Artura Górskiego, I. K. Itakowiczówny, J. Lemańskiego, St. Kiedrzyńskiego, W. Sieroszewskiego i in. Recenzje teatralne będzie prowadzić Fr. Siedlecki, nowych książek—dr. K. Górski.
- GAZETA dąży do wprowadzenia ilustracji, uzupełniających tekst artykułów, a przedewszystkiem kroniki. Zanim to nastąpi ukazywać się będą perjodyczne dodatki ilustrowane
- GAZETA podawać będzie streszczenia artykułów w języku francuskim, aby zaznajomić cudzoziemców z polskim życiem państwowem.

W sierpniu ukaze się specjalny numer GAZETY poświęcony dziesięcioleciu Straży Obywatelskiej w Warszawie i Policji Państwowej.
Redaktor naczelny: EDWARD GRABOWIECKI.

Komitet redakcyjny: M. Borzęcki, H. Cederbaum, dr. Z. Celichowski, dr. Z. Cybichowski, Z. Dębicki, dr. Dubieński, W. Henszel, Z. Hübner, J. Jamont, Wł. Jaszczołt, B. Kozłowski, J. Krzemicki, J. Kuczyński, K. Lenc, K. Młodzianowski, R. Modrzejewski, S. Urbanowicz.

Prenumerata miesięczna GAZETY z przesyłką 3 zł.; dla urzędów, Urzędników państwowych i komunalnych 2 zł. 50 gr. Redakcja i administracja GAZETY: WARSZAWA, Długa 38. Telefon: Red. naczel. 55-76. Redakcji 55-75. Administracji 511-26. Konto czekowe P. K. O. 30192.

Agencje wyż. wym. gazety na m. Łódź i Województwo Łódzkie posiadają pp. Kmiecik Bolesław i Mielczarek Zygmunt. Wszelkich informacji udziela w godz. od 6-ej do 8-ej wiecz. p. Kmiecik B., sekretarz VII-go Komisarjatu P. P. ul. Zachodnia N 64.

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 18 marca 1925 roku między godziną 9-ta rano a 4 po poł., odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Tow. Akc. M. A. Wiener, Cegielniana 96(98)100, 477 mtr weluru, 7 szt. towaru, 9 biurek, 6 stołów, 2 maszyny do pisania, 2 kasetki i 6 szaf biurowych. Engler Stanisław, Prez. Narutowicza 20, fortepian, maszyna, biurko, 2 stoły. Tow. Akc. Geldner, Południowa 52, urządzenie biurowe, kasa ogniotrwała. B-cia L. M. Dobrzyński, Narutowicza 38, pianino, kredens pokojowy, lustro-tremo, 2 szafy do rzeczy, otomana, 2 bielizniarki z lustrami, stół i 6 krzesel. Lichtensztajn Alter, Pańska 6, szafa do rzeczy, kredens kuchenny. Trubowicz Fajwel, Ogrodowa 3, 2 szt. towaru męskiego. Świętosławski Jakób, Nowomiejska Nr. 4, 20 szt. krawatów. Tyber Jakób, Nowo-Cegielniana 29, szafa. Doktorczyk Abram, Nowo-Cegielniana 37, leżanka. Winograd Leon, Nowo-Cegielniana Nr. 37, szafa. Zylberman Moszek, Nowo-Cegielniana 37, szafa. Pinczewski Mojżesz, Nowo-Cegielniana 41, tremo. Rajter Lajzer, Młynarska 13, szafa. Henoch Zeligman, Aleksandrowska 10, kredens kuchenny, lustro-tremo, 2 fotele, 2 krzesła, kanapa z lustrem, szafka. Gelbard D. Hersz, Aleksandrowska 15, 2 szafy z lustrami, 5 krzesel kredens. Tyfenbach Chaim, Aleksandrowska 19, szafa z lustrem, 5 krzesel gobelinowych, fotel, kredens, kanapka, konewnik, rower. Gutrajch Abram, Aleksandrowska 24, szafa, kredens. Chaim Chaskiel Dymant, Aleksandryjska 2, kredens pokojowy, lustro tremo, 5 krzesel gobelinowych, garderoba, maszyna do szycia „Mundio”, kasa ogniotrwała, kredens kuchenny. Herszkowicz Mordka Mendel, Aleksandryjska 2, 2 szafy z lustrami, kredens kuchenny, zegar, 5 krzesel. Nuta Wajs, Aleksandryjska 2, kasa ogniotrwała. Józef Fuks, Aleksandryjska 20, kredens kuchenny, maszyna szteperska-szafa z lustrami, maszyna przygotowawcza, umywalka, Szoel Fajn, Aleksandryjska 26, kasa ogniotrwała. Szymza Zalcensztajn, Berka Joselewicza 20, kredens pokojowy, lustro tremo, kanapa gobelinowa, 4 krzesła, szafa, umywalka, kozetka. Abram Frogel, Brzezińska 4, kredens, otomana, tremo, biurko. Hersz Berman, Brzezińska 25, szafa. Frajndla Lipman, Brzezińska 25, szafa. Ajlenberg Brucha, Brzezińska 30, 2 szafy. Icek Młynkiewicz, Brzezińska 29, szafa. Sender Babjacki, Brzezińska 31, otomana, tremo, kredens. Abram Grynbaum, Brzezińska 32, szafa, zegar. Szmul Szefer, Brzezińska 33, szafa, Jankiel Zelcer, Brzezińska 33, szafa, lustro i kredens. Icek Zylberg, Brzezińska 32, szafa, kredens. Mordka Gajst, Brzezińska 42, szafa, kredens, zegar, lustro. Józef Rozmajty, Brzezińska 42, szafa. Jan Frangrad, Brzezińska 45, 6 worków maki. Skurczyński Władysław, Brzezińska 46, 2 szafy, otomana, gramofon, maszyna do szycia. Gerszon Frydman, Brzezińska 47, maszyna do szycia. Piotrkowski Jakób Wolf, Brzezińska 15, maszyna do szycia. Szmul Dunkelmann, Aleksandryjska 14, szafa z lustrami. Jakób Lewkowicz, Aleksandryjska 20, 2 szafy, lustro-tremo, kredens kuchenny, 4 krzesła. Mendel Rubinowicz, Balucki Rynek 4, 2 szafy. Moszek Sztatlender, Dolna 10, szafa i kredens. Izaak Brudniewski, Dolna (Radog.) 12, 5 worków maki. Nachman Flancbaum, Dolna 14, 2 szafy. Moszek Gruszka, Dolna 19, szafa. M. Abram Wolfstadt, Dolna 30, 2 szafy. Przygórski Moszek, Pomorska 4, pianino czarne nowe, „Bekera”, zegar duży stojący, biblioteka dębowa, maszyna do szycia, kozetka, bielizniarka z 2-ma lustrami, i palto męskie jesienne szare, 1 palto męskie jesienne ciemne, stół nikiowy. Cygler Szmul Abram, Narutowicza 56, pianino. Antoni Dziubiński, Pańska 41, 5 par męskich chromowych kamazy. Dawny Salomon, Nowomiejska 3, 5 ubrań męskich wełnianych. Amzel Abram Józef, Nowomiejska 14, lustro-tremo, kredens pokojowy, zegar szafkowy stojący, konsolka, 7 krzesel, fotel, 3 szafy do rzeczy. Galas Abram Michał, Nowomiejska 20, 53 szt. skóry baranej. Habergryc Leon, Pomorska 6, 100 chustek. Farber Aron, Pomorska 6, pianino. Szarf Moszek Jakub, Skwerowa 1, kredens, szafa, tremo, otomana. Mydlarz Mozes, Północna 23, kredens dębowy, otomana. Blu menfeld Majer, Piotrkowska 22, 45 ubrań frote. Landau Gecel, Piotrkowska 20, 200 chustek bawełn., 200 chustek wełn. Meller Frajda, Nowomiejska 9, garderoba, kredens pokojowy, 2 fotele kozetkowe, zegar ścienny, 2 fotele, 4 krzesła, kozetka. Biedak Szymon, St. Rynek 4, kredens pokojowy, kredens kuchenny, kanapa, 2 szafy lustrowe, lustro-tremo, zegar stojący szafkowy, firanki z 2 okien, 6 krzesel. Nachman Olek, Wschodnia 29, szafa z lustrem, toaleta, 2 kapy pluszowe, 2 obrazy olej. druk. Ickson Dawid, Wschodnia 76, pianino. Opatowski Wolf, Cegielniana 56, maszyna do pisania, garderoba, toaleta, leżanka z koldrą, 2 szafki nocne. Szwarcowski Wolf, Narutowicza 36, 20 łózek nikiowych, 10 siatek, szafa. Wiśniak Eljasz, Zawadzka 2, 170 szali półjedwabn. Ziegler Fryderyk, Wschodnia 32, maszyna do pisania. Cukier Berta, Nowomiejska 5, szafa-garderoba, szafa do rzeczy, biblioteka, lustro-tremo, 6 krzesel. Edelsberg Izrael, Cegielniana 55, 2 szafy, 1 szafa oszklona, stół i 6 krzesel, kredens, tremo, 4 obrusy plusz. Bornszajn Zelik, Pomorska 4, tremo i kozetka. Aronowicz Mojżesz, Piotrkowska 9, 2 szafy do rzeczy, kredens pokojowy, zegar ścienny Maroko Szlama, Nowomiejska 2, 10 szt. kurtu po 30 mtr. Tondowski Mozes, Pomorska 11, garderoba. Izbicki Eljasz, Ogrodowa 12, 2 kredensy pokojowe, 1 otomana, duży pokój zegar, kasa ogniotrwała, szafa Gelbard Nuchem, Piotrkowska 8, 250 mtr. towaru półw. Kirsztajn Moszek, Północna 5, 10 szt. towaru. Orfinger Herman, Zawadzka 1, biurko i biblioteka, dywan, 6 krzesel, stół okrągły, kredens, pomocnik i kredens, zegar stojący, 2 szafy i kredens, pianino. Wajnberg Jakub, Zawadzka 12, szafa, kredens, zegar stojący. Plotkin Noech, Piramowicza 11,

maszyna do pisania. Plotkin Aron, Piramowicza 11, przedza „Zefir” 30 paczek, towaru „Zefir” 30 paczek. Granek Szlama, Wschodnia 25, kredens, zegar gab., szafa, umywalka z urządzeniem, 2 szafki nocne, 2 kapy pluszowe. Rak Maurycy, Zawadzka 12, kredens pokojowy, zegar stojący. Zalkind Ech., Cegielniana 54, kredens, otomana. Halpern Dawid, Cegielniana 51, biblioteka, garderoba, kredens, pomocnik, umywalka, toaleta, zegar, 12 krzesel, stół, 2 fotele, kanapa, leżanka. Halpern Mordka B., Cegielniana 51, pianino, kredens, garderoba, pomocnik, 12 krzesel, stół, kanapa, toaleta, umywalka, 2 fotele skórzane. Strykowski Fiszal, Cegielniana 65, kredens, otomana, obraz (ręczna robota), stół i 6 krzesel. Abram L. Krajcman, Cegielniana 49, kredens. Poznański Mojżesz F., Południowa 29, pianino, kredens, tremo, otomana. Sacharow Fiszal, Narutowicza 36, tremo, 2 szafy kredens, stół, 6 krzesel, zegar ścienny, kredens kuchenny. Samet Rebeka, Narutowicza 44, kredens, pomocnik, zegar stojący, 2 szafy, otomana z zabudowaniem, lustro i stolik, 2 chodniki. Kape-luszniak Jakub, Cegielniana 64, garderoba. Samet Salomon, Wschodnia 76, fortepian. Sziepiel Wolf, Południowa 42, kredens, otomana, maszyna do szycia, lustro-tremo, stół, 6 krzesel i zegar ścienny. Feldman Mendel, Nowomiejska 5, 80 klg. skóry podszwanej. Przygórski Lajb, Nowomiejska 15, kredens pokojowy, lustro-tremo, pianino, 5 krzesel, zegar szafkowy stojący, garderoba, lustro toaletowe, pokój sypialny, szafy do rzeczy. Ajzen Gerszon, Południowa 8, kredens dęb. i zegar, pomocn. kredens. Rozenmutter Szaja, Nowomiejska 2, 70 klg skóry podszwanej. Szafran Szlama, Nowomiejska 4, 85 klg. skóry podszwanej. Brener Boruch, Piramowicza 10, pianino, kredens, kredens-pomocnik. Gitman Jakub, Plac Wolności 6, kredens duży pokojowy czarny, biurko, lustro tremo, 35 palt dąskich wełn. Kon Icek Majer, Południowa 28, kredens, otomana, stół, 6 krzesel, chodnik. Fajman Fajwel, Wschodnia 45, 100 kap kolorowych. Fingerhut Lajzer Wolf, Cegielniana 54, szafa duża z lustrami, tremo toaletowe, zegar stojący. Monhajt Lajb, Aleksandryjska 25, kredens, zegar, oprawa do trema. Opoczyński Abram L., Piotrkowska 10, szafa tremo. Karabanow Szmul w Samuel, Cegielniana 64, kredens pokojowy. Zelichower Rachmil, Piotrkowska 18, 400 desek pół calow grub. Czerniłowski Chenocho, Piotrkowska 18, kredens pokojowy i lustro. Zylberman Józef, Narutowicza 54, tremo Szeps Mendel, Południowa 24, pianino. Segal Eljasz, Cegielniana 65, szafa, tremo. Frenkel Aron, Cegielniana 71, kredens pokojowy. Berger Majer, Piramowicza 8, biurko i otomana. Hamer Izrael, Wschodnia 74, zegar. Krakowski Joel, Południowa 9, kredens. Ostrowiecki Abusz, Cegielniana 22, lustro tremo, stół. Uleżalka Abram, Cegielniana 24, lustro tremo. Fajgenbaum Icek, Cegielniana 26, stół, 4 krzesła, kredens kuchenny, 2 lichtarze. Brandwajman Sz. J., Cegielniana 28, otomana. Krochmalnik Rywka Cegielniana 28, szafa, stół, 4 krzesła. Kuperman Lajbus, Cegielniana 30, szafa, 5 krzesel, stół. Bender Złata, Cegielniana 32, 2 szafy. Szyldhaus Emanuel, Cegielniana 38, szafa. Glikberg Chaskiel, Kamienna 1, 2 szafy, lustro, kredens kuchenny, 2 kapy. Wajden Natalia, Cegielniana 44, 2 kapy pluszowe, stół i firanki. Szymza Chaim, Cegielniana 48, szafa, kredens; bufet, szafka. Goldszmyt Abram, Cegielniana 66, 2 szafy, zegar ścienny, kredens kuchenny, Łaski Józef, Cegielniana 71, kredens pokojowy. Zylberszac Hirs, Aleksandrowska 10, 2 szafy, szafka, kozetka.

Epszajn Chil, Południowa 5, 1 lustro 1 szafa. Kłajn Salomon, Cegielniana 50, maszyna do szycia, 2 stoły. Spiewał Szajna Łajja, Cegielniana 50, kredens sklepowy, bufet, 4 stoliki z marmurowymi blatami. Jakubowicz Moszek, Nowomiejska 5, kredens. Moszkowicz Józef, Nowomiejska 5, szafa. Zelicki Mordka, Nowomiejska 5, toaleta. Elbaum Boruch, Nowomiejska 6, maszyna do szycia i szafa. Gerszownik Jojne, Nowomiejska 6, garderoba. Rawicki Wolf, Nowomiejska 6, szafa i otomana. Juśkiewicz Aron, St. Rynek 4, 2 szafy. Markowicz Szepsel, Piotrkowska 27, tremo. Herszenhoru Izak, Cegielniana 49, kredens pokojowy i zegar. Leben Mojżesz, Północna 11, 4 lichtarze, zegar, kanapa. Leslauer Hersz, Nowomiejska 6, 2 szafy. Rotberg Henryk, Cegielniana 43, 2 szafy tremo, stół i zegar. Gottlib Szaja, Konstantynowska 113, kredens, szafa. Waldman Abe, Narutowicza 32, pianino. Wiślicka Fajga, Południowa 4 szafa, lustro. Kon Szymon, Piotrkowska 18, 6 sukien damskich. Jelski Mozes, Cegielniana 26, lustro-tremo szafa. Studentkowski Szmul, Cegielniana 42, toaleta, szafa i tremo. Krakowski Chil, Piotrkowska 10, kredens, zegar i biurko. Landau Mojżesz P., Skwerowa 13 pianino. Colie Icek, Piotrkowska 20, lustro-tremo, zegar ścienny. Kujawski Chaskiel, Piotrkowska 21, garderoba. Krajeer Bencjon, Piotrkowska 21, otomana. Krygier Eljasz, Piotrkowska 21, tremo. Dajtelwajg Szuel, Północna 4, szafa do garderoby. Krój Nycha, Północna 4, maszyna do szycia. Kutner Hersz, Północna 5, szafa, szafka, zegar ścienny, 2 kapy. Krauze Hercke, Północna 5, tremo. Landau Izrael, Północna 5, 2 szafy, stół, 30 skórek (futurówki). Machtyngier Szmul, Północna 5, szafa, Senior Adam Północna 5, szafa bielizniarka i otomana. Bendermacher Szymon, Północna 6, szafa, kredens, 2 kapy pluszowe i zegar. Rotlewi Chaim, Północna 21, kredens. Dziondziora Franciszek, Piotrkowska 69, tremo, szafa sklepowa oszklona, bufet. Ast Idel, Pańska 22, urządzenie sklepowe. Beatus Chil, Pańska 23, szafa do rzeczy. Włoszczewski Szlama, Pańska 24, maszyna szteperska.

FOSFATYNA FALIERA

NALEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMAGNIAJĄCY
Należący podczas odłączania od piersi
i w okresach rośnięcia.
Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy
rozwój kości.
Mieszana z mlekiem dla niemowląt, smażona
i rakowalozowana.
ZADAJCIE SŁYNNY MARIÓ FRANCUSKI
FOSFATYNA FALIERA
Występuje w następujących odmianach:
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

KORESPONDENTKA

biegła maszynistka z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego (pożądany i francuski), znająca stenografię polską i niemiecką, potrzebna natychmiast do większej fabryki przemysłu drzewnego na prowincji. Kandydatki wyznania chrześcijańskiego zechcą złożyć własnoręcznie pisane oferty z podaniem żadanego wynagrodzenia, w języku polskim i niemieckim pod „T. M.” do Adm. „Głosu Polskiego” 2506-3

Lokal parterowy

od frontu (sklep) nadający się na kantor przy ulicy Piotrkowskiej na przetrzeni od Pl. Wolności do ul. Cegielnianej albo przy ul. Nowomiejskiej poszukiwany. Oferty pod „Kantor” do Administr. „Głosu Polskiego” 174-3

3 pokoje

z wygodami, słoneczne, w centrum poszukiwane od zaraz. Oferty sub „Słoneczne 75” 2078-4

Mały domek

blisko tramwai miejscich lub zamiejscich położony kupie od zaraz lub 1 lipca. Oferty pod „Mały domek” do „Głosu” 07-5

Zdolnego akwizytora

do pierwszorzędnego reklamy poszukujemy. Korzystna prowizja. Zgłoszenia pod „491” do Biura Statlera, Kraków Rynek 8. 303-2

SANECZKI

dla pań, panów i dzieci okazynie do sprzedania. Ul. Główna 38 m. 3. Od 1 m. 15 do 2 i pół po poł. 17 w. 2323-5

Samochód

4 osobowy, 35 P. H. w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 202. 2308-2

Dr. medycyny E. Zeligsonowa

powróciła i wznowiła przyjęcia. Ul. 8 Sierpnia № 1 od g. 12-4 pp. 61-6

Dr. med. B. SOMMER

Choroby skórne dróg moczowych i kobiece. Od 8-1; 6-8; dla pań od 10-11; 5-6. Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) № 16. 2111-10

Pracownia

dywanów perskich (ręcznych) przyjmujemy życzących na naukę na dogodnych warunkach.—Karola № 20, m. 5, od 1-7 w. 2200-1

NARATY! MEBLE

Mebel tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski „Franciszek Krzyżowski i S-ka”, Napiórkowski Nr. 7, przy Górnym Rynku

Komplety nauczania

batiku, haftu, koronkarstwa oraz wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy od godz. 11 — 6 po poł. w pracowni artystycznej Renu Lindenfeldówny, Karola № 8 m. 6. Przyjmuje się suknie do malowania, haftu i wyszywania paciorkami. 2229-2

Zakład zduński Jakób Biały Kódz,

Piotrkowska Nr. 130, w podwórzu. Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakresie zduństwa wchodzące na składzie gotowe kuchenki. 30-1

74 Piotrkowska 74

tel. 18-34
mieści się obecnie Skład maszyn do pisania i liczenia, mebli i artykułów biurowych
Stefana Wojewódzkiego
74 Piotrkowska 74
tel. 18-34
255-1

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroja i szycia w przeciągu jednego miesiąca za zł. 45.
Lekcje prywatne zł. 80.
Także nauczam bielizniarstwa gruntownie w przeciągu 6 tygodni systemem wiedeń, pod gwarancją, za zł. 55. Pańska 9 m. 55.

Przyjmuję zarząd domów w Berlinie. Udzielam hipotek gotówkowych na 8 od sta.
Ernest Schichtmeyer Sp. z ogr. odp. Berlin—Charlottenburg Windscheidstrasse 19. 367-6

Wzrost i wychow.

niemieckiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N. Cegielniana 121 m. 4, od 3-5 pop. 311-7 m

Niemieckiego (dramatyka, litera)

tura, konwersacja, wyucza indywidualnie doświadczona nauczycielka. Sienkiewicza № 41 m. 9, zgłoszenia od 2-4. 309-2 n

Konno i sprzężaj

forteplian używają niemieckiej fabryki Emerich Betsy do sprzedania. — Cegielniana № 70, szkoła handlowa. 271-2 k

Mebel wyprzedaje

pozostałe na składzie, stołowy, dębowy, dąb i linet skóra kryty, salon orzechowy, sypialnia, kuchnia lakierowane. Narutowicza (Dzielnia) 5.

Przedam maszynę

1 do swetrow i 2 do pończoch. Wiadomość: Pabłanie, Werszawska № 22, piwiarnia. 310-3 k

Tanio—okazjal

wa maszyna do szycia firmy „Stoewer” gabinetowa, najnowszy system za zł. 225.— i używana firmy „Singer” skrzynkowa, w dobrym stanie za zł. 180.— do sprzedania. Ul. Karolewska 22 m. 7. 517-1 k

Lokale, mieszkania

pokój do wynajęcia umeblowany dla dwóch pań. Ul. Widok 7, u Piotrkowskiej 13-1 m

Łiękne słoneczne

mieszkanie w śródmieściu, frontowe, drugie piętro składające się z 5 pokoi i kuchni, oświetlenie elektryczne i gazowe, w wszelkich wygodami, do oddania od zaraz. Oferty sub „Słoneczne” do Adm. „Głosu Polskiego” 307-1 m

3 pokoje z meblami

i bez mebli polec „Ognio”, ul. Sienkiewicza 67. 321-1 m

3 pokoje, kuchnia,

wygody, do oddania. Wiadomość w „Ognio” Sienkiewicza 67. 22-1 m

Doniesienia rozm.

to sobie życzy (odnowić) posadzkę. Cyklintuje drukuje i frotuje. Wykonanie czyste i sumienne. Ulica Piotrkowska № 247 m. 4, A. Dubel. 327-1 d

Zagubione dokum.

Ważny Wawrzyniec zgubił dowód osobisty oraz świadectwa od trzech koni. 316-1 z

Dr. J. M. Haltetrecht

Akusz. i choroby kobiece. Przyjm. od 10-11 i 4-6. Piotrkowska 26. 2162-1

Dr. med. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4-6 i do 8-jej popoł. Sienkiewicza 30